Acta Baltico-Slavica

Acta Baltico-Slavica, 44
Warszawa 2020

DOI: 10.11649/abs.2020.013

Małgorzata Ostrówka
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk
Warszawa
malgorzata.ostrowka@ispan.waw.pl
https://orcid.org/0000-0003-4776-107X

Ewa Golachowska
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk
Warszawa
egolachowska@ispan.waw.pl
https://orcid.org/0000-0001-7614-6928

Liene Lieģeniece
Rīga
milabulcina@inbox.lv

Pamiętnik dla dzieci Heleny Masalskiej – świadectwo polszczyzny łotewskiej XX wieku

Dzieje polszczyzny na Łotwie są częścią historii polszczyzny północnokresowej, która rozwijała się i do dziś funkcjonuje w otoczeniu języków i gwar wschodniosłowiańskich oraz języków i gwar bałtyckich. Na przestrzeni wieków miała miejsce polonizacja szlacheckich rodów Manteufflów, Platerów, Rejtanów, Römerów oraz rodzin średniej i drobnej szlachty, a także ludności wiejskiej, która w życiu rodzinnym posługiwała się gwarami białoruskimi. Na skutek wielojęzyczności osób używają-

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences
[Wydawca: Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk]

cych polszczyzny przenikały do niej elementy z języków kontaktowych – wschodniosłowiańskich i bałtyckich.

I. Stan badań

Istniejąca bogata literatura o polszczyźnie północnokresowej dotyczy głównie odmiany języka na Białorusi i Litwie, natomiast opracowania odnoszące się do wariantu łotewskiego polszczyzny są rzadkie. Pionierskie badania nad polszczyzną mówioną na Łotwie w drugiej połowie lat 60. XX wieku prowadziła Józefa Parszuta, Polka urodzona na pograniczu litewsko-łotewskim. Interesowała ją polszczyzna wsi Darwinieki (łot. Darvinieki) w zachodniej części Łatgalii (Паршута, 1963, 1969, 1970, 1973a, 1973b). Również w latach 60. sytuację socjolingwistyczną w powiatach dyneburskim i krasławskim badał Wiaczesław Werenicz (Werenicz, 1982). Eksploracje podjęte przez M. Ostrówkę w latach 1995–2001 na terenie Łatgalii (łot. Latgale) objęły najstarszych przedstawicieli polskiej mniejszości. Materiał zebrany przez badaczkę prezentował język przekazywany w rodzinie, ewentualnie u niektórych informatorów utrwalony w przedwojennych polskich szkołach (Ostrówka, 1999a, 1999b, 2000, 2006, 2010, 2014, 2015; Ostrówka i in., 1998; Острувка, 2006). W 1994 roku prace badawcze w Dyneburgu i Rydze prowadziła Halina Karaś (Karaś, 1995, 1997). W latach 2010–2013 język polski w Łatgalii w przekroju pokoleniowym badała Krystyna Kunicka z Uniwersytetu Dyneburskiego. Jest ona autorką wielu artykułów oraz pierwszej na Łotwie pracy doktorskiej w języku łotewskim na temat lokalnej polszczyzny (Kunicka, 2013, 2015, 2016).

Obecnie, pomimo stosunkowo niewielkiej liczebności polskiej mniejszości – 42,8 tysiące osób (2,2%) (*Latvijas iedzīvotāju sadalījums pēc nacionālā sastāva un valstiskās piedrības*, 2020), polszczyzna w różnych odmianach jest jeszcze obecna w wielu regionach tego kraju – w Łatgalii (łot. Latgale), Semigalii (łot. Zemgale), Liwonii (łot. Vidzeme) i Kurlandii (łot. Kurzeme). W ostatnich latach rozpoczęły się eksploracje m.in. w Lipawie (łot. Liepāja) (zob. Ostrówka, 2018, ss. 211–235), Windawie (łot. Ventspils), Jurmali (łot. Jūrmala), Jełgawie (łot. Jelgava) i w Tukumsie (łot. Tukums), prowadzone przez językoznawczynie z Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk – Małgorzatę Ostrówkę i Ewę Golachowską.

Jednym z efektów tych badań jest odkrycie *Pamiętnika dla dzieci* Heleny Masalskiej znajdującego się do tej pory w rodzinnym archiwum dwóch naszych rozmówczyń[1]. Istnieje on w dwóch wersjach – rękopiśmiennej (44 zapisane i ponumerowane kartki zeszytu o wymiarach 17 × 20,5 cm) i w postaci wydruku komputerowego róż-

[1] Pamiętnik został nam udostępniony w 2019 roku w Rydze przez córkę i wnuczkę autorki. Wnuczka jest współautorką niniejszego tekstu.

niącego się nieco od rękopisu. Pamiętnik został spisany w 1992 roku – pod koniec życia Heleny Masalskiej urodzonej w 1917 roku. Opowiada o zdarzeniach z życia rodzinnego, lat szkolnych i młodości autorki.

Pamiętnik został spisany potoczną odmianą polszczyzny w wersji pisanej. Do analizy językowej wykorzystujemy wersję rękopiśmienną. Już pierwsze słowa tego dokumentu świadczą o tym, iż jest to polszczyzna północnokresowa z całym wachlarzem specyficznych dla niej cech oraz z widocznymi wpływami języków otaczających – rosyjskiego i łotewskiego oraz gwary białoruskiej, która na pograniczu Łotwy, Litwy i Białorusi jest wśród ludności wiejskiej w powszechnym użyciu[2]. W niniejszym opracowaniu omówimy pokrótce sytuację socjolingwistyczną zarysowaną przez autorkę oraz wybrane (z racji ograniczeń objętościowych) cechy jej języka. Pozostałe mogą stać się przedmiotem odrębnego opracowania na tle polszczyzny ogólnej i kresowej.

II. Sytuacja socjolingwistyczna

Helena Masalska z domu Zawadzka urodziła się w Krasławiu 17 czerwca 1917 roku. Jej rodzice, Stanisław Zawadzki (1870–1945) i Albina, córka Ignacego Pietkuna (1887–1958), przeprowadzili się tam w 1913 roku ze wsi Jakubiańce niedaleko Plusów na Brasławszczyźnie.

Należy tu przypomnieć, że w roku urodzin Heleny Masalskiej zarówno Brasławszczyzna, jak i Krasław oraz jego okolice, znajdowały się na terenie Imperium Rosyjskiego, a sytuacja polityczna i socjolingwistyczna była na obu obszarach bardzo podobna. Autorka o tym nie pisze, ale łatwo możemy zrekonstruować sytuację językową tych okolic. W sferze publicznej na początku XX wieku używany był język rosyjski. Po roku 1918 w Republice Łotewskiej językiem urzędowym stał się łotewski, ale np. w Krasławiu nadal w urzędach sprawy załatwiano po rosyjsku, gdyż, jak napisała w swoich wspomnieniach jedna z dawnych informatorek M. Ostrówki, Wanda Sosnowska:

> *Języka łotewskiego nie słyszało się, rodzice nasi również nie rozumieli* [...] (Sosnowska, 2014, s. 16).

W polskich rodzinach w komunikacji codziennej używano języka polskiego. W podkrasławskich wsiach w kręgu sąsiedzkim jeszcze w pierwszej dekadzie XXI wieku w użyciu była gwara białoruska (nazywana często mową prostą), język rosyjski oraz język polski – tylko w sytuacji, gdy spotykali się sąsiedzi Polacy. Gwary łatgalskie mogły oddziaływać na polszczyznę w regionach położonych na północ od Krasławia, gdzie przeważali Łatgalczycy (na podstawie badań M. Ostrówki).

[2] Badaniem gwar białoruskich na Łotwie zajmuje się Mirosław Jankowiak (Jankowiak, 2018).

W wielojęzycznym regionie, jakim była i jest Brasławszczyzna, autorka *Pamiętnika...* musiała się spotkać z gwarami białoruskimi, być może także litewskimi oraz w dwudziestoleciu międzywojennym z językiem polskim jako językiem urzędowym i jego lokalną odmianą (Smułkowa, 2011, ss. 104–110).

Pamiętnik... został napisany polszczyzną przyswojoną w czasach dzieciństwa i młodości, później podtrzymywaną przez rozmowy z członkami najbliższej rodziny, doskonaloną jedynie przez czytanie polskiej literatury, zwłaszcza dziewiętnastowiecznej. Należy zaznaczyć, że autorka ukończyła tylko jedną klasę szkoły polskiej, naukę kontynuowała w szkole łotewskiej, w której były też polskie klasy:

> *Ja przeszłam do łotewsкiej szкoły do drugiej кlasy. Uczyli nas po polsкu i po łotewsкu, a w piątej i szóstej tylкo po łotewsкu* (s. 22).

Pomimo zmiany szkoły Helena pilnie uczyła się języka polskiego, polskiej poezji i polskich pieśni.

Masalska należała też do łotewskiej drużyny harcerskiej:

> *Kilкa nas dziewczyneк złożyliśmy przyrzeczenie harcersкie, byliśmy bardzo ~~hardzi~~ dumni* (s. 24).

Helena Masalska była osobą bardzo aktywną: śpiewała w kościelnym chórze, grała w młodzieżowym teatrze amatorskim, również działającym przy krasławskim kościele. Edukację zakończyła na szkole podstawowej:

> *W 1934 roкu 26 maja uкończyłam łotewsкą podstawową szкołę. Postanowiłam uczyć się fachowego wiązania* [robienia na drutach] *lub szycia* (s. 33).

W 1937 roku Helena, wówczas jeszcze Zawadzka, wyjechała z Krasławia do Rygi w poszukiwaniu pracy. Zmienił się krąg jej znajomych, ale zawsze przebywała wśród Polaków. Spotykali się w niedziele na mszy świętej, po której chodzili do kawiarni lub na koncerty.

Ślady nauki języka polskiego i jego późniejszego doskonalenia widoczne są w języku dokumentu, szczególnie w unikaniu analitycznych form czasu przeszłego – w całym dokumencie wystąpiły tylko dwie: *żeby ja spisała* (s. 1), *prezentowali my się* (s. 24), zupełnym braku imiesłowów uprzednich typu *krowa była zdechszy.* Ale pewnych cech polszczyzny północnokresowej Helena się nie wyzbyła. Jak wspomniano wyżej, w procesie komunikacji do jej kodu językowego przenikają elementy z języków otoczenia – głównie z rosyjskiego jako bliskiego genetycznie. Nie bez wpływu była też nauka w szkole łotewskiej. Stąd czasami trudno jednoznacznie określić, który z tych języków był rzeczywistym źródłem konkretnej konstrukcji, np. *Każdy dzień pšyježdžali кupcy po rybę* (s. 2), łot. *katru dienu*, ros. *каждый день* 'codziennie'.

III. Pisownia

Pisownia przyjęta w *Pamiętniku...* nie odbiega zasadniczo od obecnych reguł ortograficznych języka polskiego. Zwraca uwagę natomiast indywidualny sposób zapisywania niektórych liter. Zgodnie z przedwojennymi zasadami, czyli w okresie, gdy Helena Masalska uczyła się w polskiej szkole podstawowej, pismo jej jest lekko pochylone, ale sposób pisania jednym pociągnięciem pióra raczej nie jest stosowany. Litera *i* najczęściej ma postać kreski z kropką i nawet w środku słowa nie ma dolnego zaokrąglenia. Od normy odbiegają mała litera *k*, wielkie i małe *ż* oraz wielkie *Z*. Autorka konsekwentnie stosuje rosyjskie *к* zamiast polskiego *k* oraz *ž* i *Ž* zamiast *ż*, *Ż*, które jest zapożyczeniem z grafii łotewskiej – *žeby*, *žyjemy, dužo*. Wielka litera *Z* pisana jest z przekreśleniem kreski ukośnej. Dużą wariantywność wykazuje kształt małej litery *t* – od prawidłowej (zwykle na początku wyrazu) z zaokrągloną u dołu pionową laseczką przez proste skrzyżowanie kreski pionowej i poziomej po ukośne przekreślenie kreski pionowej. Ciekawą manierą jest pisanie obu liter wielkich w dwuznakach *SZ* i *CZ* – *SZliśmy* (s. 7, 10), *SZyкowali* (25) *CZęsto* (12), *CZęstowałam* (s. 10). Przy podawaniu nazw wsi, w których mieszkali krewni z Brasławszczyzny, nazw jezior, pewnych pojęć itp. stosowany jest cudzysłów: *wieś „Zybкi"* (s. 3), *jezioro „Dryswiaty"* (s. 7), *poкazać „wizę"* (s. 7), *zrzucili „cara"* (s. 5), *młyn „Silinia" gospodarza* (s. 13).

W rzeczowniku *czółno* zamiast *ł* widnieje *l*: przy *czólnie*, *gospodarz czólna*, ale: *czułen кilкa, do następnej czółny* (17). Wahania w zapisach *l* i *ł* pojawiają się w rękopisach kresowych bardzo często, z jednej strony może to być brak stabilizacji normy ortograficznej, z drugiej – rzutowanie wymowy na pisownię (por. Sawaniewska-Mochowa, 2002, ss. 85–86; Sawaniewska-Mochowa & Zielińska, 2007, ss. 236, 260).

Warto też wspomnieć o interpunkcji w *Pamiętniku...* Z racji ukończenia tylko pierwszej klasy szkoły polskiej autorka nie mogła dobrze znać norm w zakresie przestankowania, co zaznaczyła już na początku dokumentu: *Ze względu na swoje średnie wyкształcenie niepotrafię pisać literaturnie*. Koniec zdania zawsze znaczony jest kropką. Przecinki stosowane są dość dowolnie, choć i tu widać pewną regularność – czasami oddzielają części zdania współrzędnie złożonego oraz jednorodne jego składniki, szeregowe dopełnienia, przydawki, np. *Rodzice niebyli zamożni, niemieli majątкu* (s. 2), *Raniej zima była bardzo sroga, wszystкie jeziora mocno zamarzali* (s. 3). Często przecinek stawiany jest przed *ale, bo*, *chociaż, gdzie, jednak, żeby*: *Ojciec miał w banкu 700 rubli srebrem, ale nic nieotrzymał* (s. 5), zdarza się przed *że*: *Mama na moje pytanie otpowiadała, że przy tym кamieniu* […] (s. 18) i przed *który*: *Niema taкich przeszкód na świecie, кtórych z wielką chęcią* […] (s. 35). Zazwyczaj brak przecinka przed *więc*: *iść daleкo więc кazałam żeby polał wódкą* [ranę] (s. 6), bywa, że od tego spójnika zaczyna się zdanie. Interpunkcja to najbardziej rozchwiany system w *Pamiętniku...*

W *Pamiętniku…* na ogół przestrzegane są zasady współczesnej ortografii polskiej. Obserwuje się jednak następujące odstępstwa:

1. Stosowanie archaicznego zapisu *j* w wyrazach typu *Maria*, *komunia*, *religia*: *Maryja* (s. 21), *za Juljana* (s. 4), *na religiję* (s. 21), *religiji* (s. 21), *z energiją* (s. 31), *do Komuniji św.* (s. 22), *materjały* (s. 37), *w Wigilję* (ss. 11, 12), podczas gdy po reformie pisowni w 1932 roku wprowadzono już zasadę pisania rzeczowników przez *i* (wyjątki po *c*, *s*, *z* – *Francja*, *pasja*, *diecezja*).
2. Przykłady wariantywności w pisowni *rz* i *ż* lub pisowni fonetycznej tych głosek: *równiesz* (ss. 9, 27, 30, 39), *na sprzedasz* (14), *odużający* (s. 30) *poniewasz* (s. 35) / *ponieważ* (s. 25), *młodziesz* (s. 3) / *młodzież* (s. 3), *żołnieże* (s. 5) / *polsкie żołnierze* (s. 7), *użądzali* (s. 24), *pożądnego* (s. 11), *gospodaż* (s. 15) / *gospodaża* (s. 44) / *gospodarzem* (s. 4), *przyrzeczenie* (s. 24) / *na przyżeczeniu* (ss. 24, 26), *wiepsza* (s. 11), *przeciesz* (s. 35), *wieżący* (41).
3. Rozchwianie pisowni *u/ó* obserwuje się w wyrazach *wój* (s. 8), *wójeк* (s. 4) ‘wujek, brat matki’, *z żórawin* (s.11), *siudmego* (s. 23) oraz w zdrobnieniach typu: *w кwiatószкi* (s. 25), *po cichótкo* (s. 17), *raniótкo* (s. 10), ale: *czyściutкo* (s. 15), *beczółкi* (s. 38), *rzeczółкa* (s. 27).
4. W zakresie oznaczania rezonansu nosowego obserwuje się prawie całkowitą zgodność z ogpol. regułami ortograficznymi (377 zapisów poprawnych). Zanotowano 17 przykładów odstępstwa od normy. Są to: dekompozycja *ę>eN*, *ą > oN* wewnątrz wyrazu: *кolendy* (s. 31), *wyкompać się* (s. 9), *gorońcy* (s. 9), *za gorońcym* (s. 12); rozszczepienie *ę>eN* na końcu słowa: *ten* ‘tę’ (s. 37), *Józefę~~n~~* – zapis zapewne skorygowany przez Masalską czy kogoś, kto czytał lub przepisywał; wtórna nosowość: *uczęnstniczyłam* ‘uczestniczyłam’ (s. 32). Kolejne odstępstwo to podwójne oznaczanie rezonansu *ę > ęN*: *dęmbowe* (s. 2), *herbatęn* (s.11) / *herbatę* (s. 5), *gorąńce* (s. 33), *na łąnce* (s. 25). Może być kilka możliwości wyjaśnienia tych wahań – zapis fonetyczny (*кolendy, wyкompać się*), sposób artykulacji autorki, charakterystyczny dla polszczyzny północnokresowej (*gorońcy*) lub hiperpoprawność.
5. Geminacja spółgłosek w zapisach nazwiska Plater jako *Platter* (ss. 5, 12), nazwy miejscowości Plusy jako *Plussy*: *do Pluss* (s. 6), *ot Pluss* (s. 6), *w Plussach* (s. 7), przymiotnika: *powiatu Plussкiego* (s. 4) oraz imienia dziewczynki Anna – *Annia*, z *Annią* (s. 27), być może związana z nawykiem wymowy.
6. Wielka litera w przymiotnikach tworzonych od nazw własnych: *powiatu Plussкiego* (s. 4), *w Brasławsкim powiacie* (s. 2), *na ziemi Polsкiej* (s. 2), *Grafsкie* (s. 20) ‘należące do grafa Platera’, w rzeczownikach *kościół*: *do Kościoła* (s. 8) / *кościół w Plussach* (s. 18) oraz *graf*: *przy Grafa Plattera pałaców* (sic!) (s. 12); wielkie litery w wyrażeniu *przed Orłem Białym* (s. 21) mogą świadczyć o sza-

cunku dla symboli narodowych. Z drugiej strony nazwy narodowości: *polaków* (s. 5), *żydzi* (s. 6) pisane są małą literą, jak w języku łot., lit., biał. i ros.

7. Pisownia przyimka i przedrostka *od* jako *ot*: *ot Boga* (s. 11), *ot rosy* (s. 16), *ot strachu* 'ze strachu' (s. 9), *ot huku* 'z powodu huku' (s. 9), *otkrył* 'otworzył' (s. 5), *otpowiadała* (s. 18) / *odpowiadało* (s. 28) pod wpływem ortografii ros.: *от Бога*, *от страха*, *открыл*.
8. Konsekwentne stosowanie łącznej pisowni *nie* z czasownikami *niemam* (s. 1), *niezatarł* (s. 1), *niepozwalały* (s. 1), *niebyli* (s. 2), *nieżyją* (s. 4), *nieotrzymał* (s. 5), *niejechałam* (s. 10). Reforma ortografii polskiej z roku 1936, wprowadzająca ostatecznie (choć już pod koniec XIX wieku zapisywanie łączne było rzadkością) rozdzielną pisownię partykuły przeczącej z czasownikami, obowiązywała już po ukończeniu szkoły przez autorkę *Pamiętnika*... Jak widać w polszczyźnie kresowej normy ortograficzne stabilizują się znacznie wolniej niż w języku ogólnym.

IV. Cechy polszczyzny północnokresowej

W tekście *Pamiętnika*... odzwierciedlają się liczne cechy polszczyzny północnokresowej z różnych poziomów:

1. Cechy fonetyczne:
   a) w chwili obecnej już zleksykalizowane zwężenie *o* przed *N* (oN > óN: *poziómki* (ss. 10, 16) i utrwalenie się *ó* zamiast *o* w przysłówku pochodnym od przymiotnika na *-ny*: *ostróżnie* (ss. 16, 17) / *nieostróżnie* (s. 6) (por. Kurzowa, 1993, s. 224; Sawaniewska-Mochowa, 2002, s. 81);
   b) dwa poświadczenia pochylonego *e* > *y*: *matymatykę* (s. 24), *przychowuje* (s. 5) 'przechowuje'; prawdopodobnie hiperyzmami na tym tle mogą być wyrazy: *skarżepyta* (s. 18), *pszelaszczki* (s. 13) (Grek-Pabisowa, 2002, s. 40);
   c) jeden przykład na obecność tak charakterystycznej cechy jak akanie: *mieliśmy ogród*, *działka* (s. 39);
   d) asynchroniczna wymowa samogłosek nosowych typu *oN*, *eN* w śródgłosie i wygłosie, przykłady zob. wyżej pkt. 4;
   e) dyspalatalizacja (niekonsekwentna) spółgłosek *ś*, *ź*, *dź* w grupach *św'*, *sl'*, *źl'*, *dźw'*, *śm*: *wiezli* (s. 2), *Dzwiny* (ss. 16, 17), *Dryswiaty* (s. 7), *pasli krów* (s. 27), spośród tych przypadków tylko *Dzwina* zawsze ma postać bez kreskowania *dź*;
   f) regionalna twarda wymowa *n* wobec ogpol. *ń*: *w Jakubiancy* (s. 2), w *Jakubiance* (s. 2) obocznie z *w Jakubiańcach* (s. 3) (por. Grek-Pabisowa, 2002, ss. 99–100; Kurzowa, 1993, s. 227);

g) wtórne zmiękczenie *z* przed wargowym miękkim *b: poźbieraliśmy* (s. 15) (Grek-Pabisowa, 2002, s. 101);

h) dwa graficzne dowody na miękką artykulację *l: Masaļsкiej* (s. 1.), *pozvoļenie* (s. 5) – w taki sposób oznacza się miękkość w języku łotewskim, *l* bez znaku diakrytycznego jest obrazem przedniojęzykowo-zębowego *ł*.

2. Cechy fleksyjne:

a) wahanie końcówek *-a/-u* w D l.p r. m.: *do swego ~~wozкa~~ /powoza* (tak w oryginale – s. 7), *na кońcu stoła* (s. 32), ale: *do Dyneburgu* (s. 3) (por. Dwilewicz, 1997, s. 43; Karaś, 2002, ss. 191–192); jedna z bardziej charakterystycznych cech polszczyzny północnokresowej w jej odmianie wileńskiej, wiązana jest z wpływem wschsłow., ale też obecna w języku pot. w Polsce;

b) końcówka *-am* w C l.mn.: *szyć suкienкi lalкam* (s. 19), *nam młodym panienкam* (s. 32), *sprzedajemy swój towar żydówкam* (s. 16) uznawana za archaizm podtrzymany wpływem wschsłow. (por. Dwilewicz, 1997, s. 49);

c) zakłócenia w repartycji końcówek *-e/-u* w Msc l.p.: *we własnym domie* (s. 4), *w dużym domie* (s. 17), zdaniem badaczy (np. Dwilewicz, 1997, s. 46; Karaś, 2002, s. 192; Kurzowa 1993, s. 259) mogą być interferencją z biał. *у вялікім доме* lub ros. *в большом доме* 'w dużym domu';

d) typowo kresowa końcówka *-i/-y* w M l.mn. rzeczowników: *кoni były syty* (s. 15), *кoni czekają* (s. 15) / *gdzie stały кonie* (s. 15), *swoje кoszy* (s. 16) / *przyjedzie po te кosze* (s. 39), *pałacy* (s. 20), *śledzi* (s. 11), *świecy* (s. 30), *leкcji* (s. 23), *wierszy* (s. 23) tłumaczona bądź jako skutek zwężenia *e > i, y* (Karaś, 2002, ss. 193–195; Kurzowa, 1993, s. 230), bądź też jako wpływ biał. W języku łot. i ros. niektóre rzeczowniki w M l.mn. również przybierają końcówkę *-i/-y* , np. pol. *konie*, łot. *zirgi*, ros. *кони*; pol. *ludzie*, łot. *cilvēki*, ros. *люди*;

e) końcówka zerowa w D l.mn: *nam też się chciało кupić cuкierек* (s. 16). Końcówka zerowa w polszczyźnie północnokresowej zaczęła być nadużywana od XIX wieku, prawdopodobnie pod wpływem biał. lub ros. (Kurzowa, 1993, s. 261);

f) rzeczowniki zbiorowe w l.p. jako odpowiedniki ogpol. form l.mn. *Rybę ważono bezmienem* (s. 2), *przyjeżdżali кupcy po rybę* (s. 2), *sprzedawano produкty i ubranie* (s. 6). Wyraźne zwiększenie frekwencji tego typu form na Kresach notuje się od XIX wieku (Mędelska, 2000, s. 66);

g) imiona męskie z końcówką *-a* i ich odmiana według deklinacji ż.: *Bolкa* 'Bolek' (s. 8), *Piotra* 'Piotr': *do brata Piotry* (s. 35); SMPP (2017) *Bolka*;

h) ślad analitycznej formy czasu przeszłego: *żeby ja spisała* (s. 1), *prezentowali my się* (s. 24). Poza tymi przykładami autorka posługuje się ogpol. formami

syntetycznymi: *byliśmy* (s. 24), *szyliśmy* (s. 24), *braliśmy* (s. 15), *chodziliśmy* (s. 24), *pracowałam* (s. 40) itd.;

i) zastąpienie formy zwrotnej czasownika *uczyć się czego* przez postać niezwrotną *uczyć co*: *uczyliśmy jakieś wierszy lub piosenki* (s. 23) obok *uczyć się wiązania* (s. 33); kalka ros. *учить что* (*стихи*, *песни*);

j) obecność archaicznej krótkiej formy zaimka osobowego *mię*: *czekają mię* (s. 31), *pochwalił mię* (s. 6) *posłali mię* (s. 22), *zaprosiła mię* (s. 35), *oznajmiła mię* (s. 34) (Kurzowa, 1993, s. 270);

k) zaimek zwrotny *się* po czasowniku: *młodzież zbierała się*, *żeby zabawić się* (s. 13), *ja bałam się wysoko huśtać się* (s. 13) – podobną tendencję obserwuje się także na pozostałych obszarach polszczyzny północnokresowej (Grek-Pabisowa & Maryniakowa, 1997, s. 100). Tłumaczy się ją oddziaływaniem języków wschsłow., gdzie zaimek *się* występuje zawsze w wygłosie wyrazu, por. biał. *збірацца*, *качацца*, ros. *собираться*, *качаться*;

l) stopień najwyższy przymiotnika tworzony przez dodanie zaimka *samy* do formy stopnia równego: *same drogie wspomnienia* (s. 30), *patrzałam filmy same ciekawe* (s. 34) ‘najciekawsze’, ale tutaj może też chodzić o wyłącznie interesujące filmy, wówczas nie będzie to już superlatyw, wpływ wschsłow., por. biał. *самы дарагі*, ros. *самый дорогой* ‘najdroższy’;

m) obecność *e* w końcówce Msc l.p. i N l.mn. w deklinacji przymiotnikowo-zaimkowej: *o tem, na tem, wysokiemi jodłami* (s. 20), *przed Bożem Nar*. (s. 11) jako przykład form archaicznych (zob. Kurzowa, 1993, s. 67).

3. Elementy regionalnego słowotwórstwa. W badanym źródle odzwierciedliły się tylko niektóre regionalne tendencje słowotwórcze:

   a) rozszerzony deminutywno-hipokorystyczny sufiks *-unia*: *u dziaduni* (s. 17), *do dziaduni domu* (s. 20) (Kurzowa, 1993, s. 252);

   b) nadużywanie form deminutywnych: *podaruneczki* (s. 23), *śpiewki* (s. 31), *krówki* (s. 28), *saneczki* (s. 12), *bucіki* (s. 12), *parsiuczek* (15) (Kurzowa, 1993, ss. 116–118);

   c) zaimek nieokreślony *dla jakiejść komedyjki* (s. 23), kojarzony z biał. *якісці* (por. Kurzowa, 1993, s. 255);

   d) wahania końcówek przysłówków *-o/-e*; *powolutko* (s. 9), *szkodo* (s. 18, 26) ‘szkoda’, *smutnie* (s. 8) ‘smutno’;

   e) zbędne prefiksy czasownikowe lub ich odmienne od ogpol. funkcje: *dopomagałam w ogrodzie* (s. 14) ‘pomagałam’, por. biał. *дапамагаць* ‘pomagać’, *zgotować* (s. 14) ‘ugotować’, por. biał. *сварыць*, ros. *сварить* ‘ts.’.

4. Cechy składniowe:

   a) prepozycyjny szyk przydawki przymiotnikowej i rzeczownikowej: *łotewsкa podstawowa szкoła* (s. 22), *polsкiego językа* (s. 22), *towarzysкie obowiązкi* (s. 31), *Zosi mamusia* (s. 19), *harcersкie wieczorкi* (s. 24), zwykle traktowany jako intereferencja wschsłow., ale może też być wynikiem wpływu języka łot. *latviešu pamatskola*, ogpol. *łotewska szkoła podstawowa*;

   b) synkretyzm B l.m. z D l.m. rzeczowników żywotnych: *zapraszałam коleżaneк* (10), *częstowałam dziewczyneк* (s. 10), *zapamiętałam swoich dobrych sympatycznych nauczycieleк* (s. 21), *pasłam кrów* (s. 27), *spotкałam wspaniałych młodych pań* (s. 31), jest to cecha powstała pod wpływem języków wschsłow., gdzie normą jest utożsamianie D i B l.mn. rzeczowników żywotnych, por. biał. *пасвіць кароў*, *запрашаць дзяўчат*, ros. *пасти коров*, *пригласить подруг* (zob. np. Kurzowa, 1993, s. 301);

   c) zastępowanie konstrukcji syntetycznych analitycznymi, np.: *jechać, przyjechać z czym* zamiast *jechać przyjechać czym*: *przyježdżał z dużym wozem* (s. 39), *przyježdżał z кoniem* (s. 39) – konstrukcja notowana była już od wieku XVII–XVIII na całym obszarze polszczyzny północnokresowej oraz Polsce północnej (Kurzowa, 1993, s. 299). Podobne zakłócenie rekcji czasownika udokumentowała jako częste A. Zielińska w wariancie szlacheckim i chłopskim języka polskiego na Kowieńszczyźnie (Zielińska, 2002, s. 110), podobnie H. Karaś (Karaś, 2002, ss. 245–246). W polszczyźnie na podłożu litewskim jest to wpływ lit. (*su* + N), w polszczyźnie z Łotwy może być wpływem łot. (*ar* + N): *viņš nāca ar zirgu*. Helena Masalska używa w tym znaczeniu także kontrukcji *jechać +na +Msc*: *słyszymy jedzie na кoniu w powozie* (s. 9), a w innym miejscu także ogpol. *jechaliśmy czterema powozami кonnymi* (s. 36);

   d) zastępowanie konstrukcji analitycznych syntetycznymi:

      czekać czego zamiast *czekać na co*: *Czeкałam Wielкanocy, ciepła i wiosny* (s. 13), por. ros. *ждать тепла, весны*; jest to przykład dawnej konstrukcji syntetycznej, która na Kresach przetrwała dłużej pod wpływem oddziaływania biał., ros. i lit. (Karaś, 2002, s. 240; Mędelska, 2000, ss. 159–160; Zielińska, 2002, s. 104), choć proces zmiany rekcji czasownika *czekać* + D na konstrukcję przyimkową *na* + B dokonywał się już w polszczyźnie XVI wieku;

      dostosować czego zamiast *dostosować do czego*: *dostosować wieкu* (s. 41);

      pisać komu zamiast *pisać do kogo*: *napisałam list bratu do Rygi* (s. 35), rusycyzm, ros. *писать кому*; podobne konstrukcje zanotowała J. Mędelska w powojennej prasie wileńskiej (Mędelska, 2000, ss. 146–147);

      pracować kim zamiast *pracować jako kto*: [ojciec] *pracował stróżem* (s. 37), por. ros. *работать кем* (Ostrówka, 2001, s. 49);

poprosić czego zamiast *poprosić o co*: *Ja swojej cioci Mani poprosiłam pozwolenia* (s. 28), por. ros. *Я попросила разрешения у моей тети Мани* (Ostrówka, 2001, s. 49).

e) konstrukcja *genetivus possesivus być u kogo* w znaczeniu *mieć* – 'ktoś ma': *u Mani też było dużo znajomych w Rydze* (s. 40), *u nas był parsiuczeк w chlewie* (s. 15); jednak cecha ta w badanym dokumencie ograniczona jest do kilku przypadków. Na ogół stosowane są połączenia z czasownikiem *mieć*: *stryj miał syna* (s. 3), *mama miała dwóch braci* (s. 3), *w ręкu miał lasкę* (s. 10), *rodzice mieli dużo pracy* (s. 11), *miałam кoležanкę Zinę* (s. 12).

f) brak opozycji rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego: *jeziora mocno zamarzali* (s. 3), *dzieci podrosli* (s. 4), *stali mieszкańców łaźnie* (s. 2), *idziemy z mamusią przytuleni do siebie* (s. 9). Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych cech polszczyzny północnokresowej (zob. Karłowicz, 1984, s. 81; Kurzowa 1993, s. 259); w *Pamiętniku...* spotyka się też formy niemęskoosobowe, ale niezbyt często i nie zawsze są stosowane prawidłowo: *na rynкu gdzie stały кonie* (15), *gdzie pasły się krowy* (s. 10), *inni zaś* [wieśniacy] *zostały dłużej* (s. 15), *wieśniacy rozježdžały się do swoich wioseк* (s. 15), *chaty były кryty* (s. 2);

g) orzecznik przymiotny w narzędniku: *кiedy byłam maleńкą* (s. 8) *byłam trochę nieśmiałą* (ss. 30–31), *Zosia była bardzo zadowoloną* (s. 19), *byłam bardzo szczęśliwą i wdzięczną bratu* (s. 36), który może być archaizmem podtrzymywanym wpływem wschsłow. Podobne formy notuje T. Lewaszkiewicz w mowie przesiedleńców z Nowogródka i okolicy (Lewaszkiewicz, 2017, s. 359);

h) orzecznik rzeczownikowy w mianowniku: *Narzeczony jest кatoliк a Zina luteranкa* (s. 35), cecha również notowana przez T. Lewaszkiewicza w języku powojennych przesiedleńców z Nowogródka i okolic (Lewaszkiewicz, 2017, s. 358);

i) M l.p. rzeczownika po liczebniku 5 zamiast D: *Ziemi było 5 heкtary* (s. 4), cecha kresowa, obecna także w Polsce północno-wschodniej (Karaś, 2002, s. 257), może też być podtrzymana wpływem łotewskim – łot. *Bija 5 hektāri zemes*.

5. Cechy leksykalne:

a) obecność archaizmów, np.:

bezmien 'rodzaj prymitywnej wagi': *Rybę ważono bezmienem i na funty* (s. 2) (Kurzowa, 1993, s. 334, 484); SW (1900–1927) i SJPD (1958–1969) *bezmian* jako reg.; J. Mędelska uznaje raczej za wpływ wschsłow.: biał. *бязмен*, ros. *безмен* (Mędelska, 2004, s. 61); SMPP (2017) *bezmien, beźmian, beźmien*;

czarnice ‘*Vaccinium myrtillus*, czarne jagody’: *w sosnowym lesie zbieraliśmy czarnice* (s. 25, 27), archaizm utrzymany pod wpływem wschsłow. (postać *czernica* do XVIII w ogpol.), biał. *чарніца*, *черника* (Kurzowa, 1993, s. 478; Mędelska, 2000, s. 248, 2004, s. 124); SMPP (2017) *czernicy*, *czarnicy*, *czarnika*;

krokosy ‘krokusy’: *leśne кrokosy* (s. 13), ostateczną podstawą jest grec. *krókos* (pożyczka semicka), stąd łac. *crocus*, przyjęte za pośrednictwem daw. niem. *krokos* (SSE, 1952–1982, t. 3, s. 126);

stecka ‘ścieżka’: *wszystкie stecкi wydeptaliśmy* (s. 17), *nie gubiła stecкi w ciemności* (s. 34) (Karaś, 2002, s. 329; Kurzowa, 1993, s. 485) SW (1900–1927) i SJPD (1958–1969) jako gwar. SMPP (2017) *stecka*, *stećka*;

wyforować ‘wypędzić, wygonić, wygnać’: *Raptem przychodzi gospodarz czólna i nas wyforuje też nic* (s. 17); SJPD (1958–1969) daw., dziś książk.;

zajzdrościć ‘zazdrościć’: *Nieкtórzy zajzdrościli* [bratu nagrody] (s. 42); postać z jotą interpretowana dwojako: jako biał. interferencja fonetyczna lub archaizm podtrzymywany wpływem biał. *зайздросціць* (Karaś, 2002, s. 173); SMPP (2017) *zajzdrościć.*

b) Regionalizmy (stare i nowsze):

blin ‘smażony placek z mąki lub tartych ziemniaków’: *CZęsto mama bliny pieкła i bliny кartoflane i mączne* (s. 12); w znaczeniu ‘rodzaj cienkiego placka z mąki smażonego na tłuszczu’ J. Mędelska uznaje za rusycyzm (Mędelska, 2000, s. 234, 2004, ss. 73–74), potwierdza też z polskiej prasy wileńskiej analityzm *blinki kartoflane* (Mędelska, 2000, s. 489), por. biał. *блін*, ros. *блин*, *картофельные блины*; SMPP (2017) *blin*;

ciekawić się ‘interesować się’: *Chodzimy z rodzicami na ogród, cieкawimy się jaкi będzie urodzaj* (s. 43); por. biał. *цікавіцца*; SMPP (2017) *ciekawić się* ‘ts.’;

chlebny kwas ‘kwas chlebowy’: *W mieszкaniu już pachło pierogami, pieczonym mięsem i chlebnym кwasem* (s. 13), z ros. *хлебный квас* (Mędelska, 2000, s. 490), por. też biał. *хлебны квас*;

domawiać się ‘umawiać się, uzgadniać’: *Rodzice domawiali się z wieśniaкiem* [...] (s. 39), kalka sem. ros. *договариваться* (Mędelska, 2004, s. 151); SMPP (2017) ‘dochodzić do porozumienia, umawiać się’;

кartofla ż ‘kartofle, ziemniaki’: *Mieliśmy ogród, działкa, sadziliśmy кartoflę i rozmaite warzywa*; *Ziemniaкów wystarczało do nowej кartofli* (s. 39), por. ros. *картошка*, z niem. *Kartoffel* (SEB, 2006, s. 223), stary regionalizm kresowy (Karaś, 2002, s. 182; SMPP, 2017);

koromysło 'nosidło na wodę': *wody dużo nosić na кoromysłach* (s. 11); por. biał. i ros. *коромысло*, ukr. *коромисло*; późna pożyczka z języków ruskich (na północy z biał. dial. *каромісла*, na południu z ukr. *коромисло* (SSE, 1952–1982, t. 2, s. 491; zob. Rembiszewska & Siatkowski, 2018, ss.138–143); SMPP (2017) *koromysł* m, *koromysło* n 'nosidła do noszenia wiader z wodą';

kostium 'garnitur': *Dla ojca кostium szarego кoloru* (s. 41), kalka sem., według H. Karaś z biał. *касцюм* (Karaś, 2002, s. 286), według J. Mędelskiej z ros. *костюм* (Mędelska, 2000, ss. 296–297, 2004, s. 297); SMPP (2017) '1. 'ubranie męskie, garnitur, 2. kostium damski, 3. ubranie';

majsternia 'pracownia, warsztat rzemieślniczy': *Majsternia gospodyni Dimer Rachil; W Krasławiu nie było żadnej fabryкi кilкa majsterni do szycia i naprawiania obuwia, wiązania i majsternie кrawieскie;* (s. 37), biał. *майстэрня* (Mędelska, 2000, s. 312, 2004, s. 352); SMPP (2017) 'warsztat rzemieślniczy';

na słodkie 'na deser': *Na słodкie pączкi ze słodкim maкiem* (s. 11), por. biał. *на салодкае*, ros. *на сладкое*; J. Mędelska wskazuje na związek z ros. wyrażeniem *сладкое блюдо* 'deser' (Mędelska, 2000, s. 533);

parsiuczek zdr. od *parsiuk* 'młody wieprz, prosiak': *U nas był parsiuczeк w chlewie* [...]; *Parsiuczeк był zadowolony* (s. 15); SJPD (1958–1969), SW (1900–1927) notują jako gwarowe; jeden z klasycznych przykładów leksyki regionalnej pochodzenia lit.-biał. (Karaś, 2002, s. 281), por. biał. *парсюк*, lit. *paršiukas* 'prosię'; SMPP (2017) *parsiuk*, *parszuk*;

postąpić 'tu: zatrudnić się': *Postąpiłam na fabrykę wiązania* (s. 39), *postąpiła służącą* (s. 44), kalka sem. ros. *поступить* (zob. Kurzowa, 1993, s. 411; Mędelska, 2000, s. 369, 2004, ss. 539–540); SMPP (2017) '1. dostać się, zapisać się do szkoły, na studia; 2. zostać zatrudnionym';

poznajomić się 'zawrzeć znajomość, poznać się': [...] *zawsze кtoś z Panów chciał z nami poznajomić się* (s. 40), J. Mędelska uznaje za wschsłow. – biał. *пазнаёміцца*, ros. *познакомиться* (Mędelska, 2000, s. 371, 2004, s. 549); SMPP (2017) *poznajomić się*, *puznajomić się*;

raniej 'dawniej': *Raniej ludzi byli bardzo życzliwi* (s. 7); SW (1900–1927) gwar., SJPD (1958–1969) daw., SMPP (2017) *raniej*, *ranij* '1. dawniej, w przeszłości, 2. przed czymś, co miało miejsce'; J. Mędelska uznaje za wschsłow., por. biał. *рана, раней*, ros. *раньше* 'wcześniej, dawniej' (Mędelska, 2004, s. 601);

produkty 'artykuły spożywcze': *Już sкlepów było dużo, sprzedawano produкty i ubranie* (s. 6), kalka sem. ros. *продукты* (Mędelska, 2000, s. 373, 2004, s. 554–555); SMPP (2017) 'produkty spożywcze, żywność';

roboczy 'pracownik fizyczny': [...] *zapotrzebowało się roboczych* (s. 33); według J. Mędelskiej kalka sem. ros. *рабочий* (Mędelska, 2000, s. 389, 2004, s. 613); SMPP (2017) 'ts.';

schodzić 'pójść i wrócić': *Schodziliśmy do kościoła w Plussach* (s. 9); SW (1900–1927) gwar.; (zob. Kurzowa, 1993, s. 426); kalka sem. ros. *сходить* (Mędelska, 2000, s. 400, 2004, s. 650); SMPP (2017) 'idąc, osiągnąć jakiś punkt, pójść w jakieś miejsce, pójść i wrócić';

terasa 'taras': [...] *była długa szeroka terasa* (s. 20), zdaniem Mędelskiej wyraz przestarzały mający oparcie w ros. *терраса* (Mędelska, 2004, s. 758); por. też biał. *тэраса*, łot. *terase*;

wiązanie 'robienie na drutach': *Postanowiłam uczyć się fachowego wiązania lub szycia* (s. 33); kalka sem. ros. *вязание* (zob. Mędelska, 2000, s. 448, 2004, s. 815); SMPP (2017) tylko *wiązać* 'robić na drutach', *wiązany* 'zrobiony na drutach lub szydełkiem';

zapotrzebować się 'tu: potrzebować': *zapotrzebowało się roboczych* (s. 33), kalka słowotwórcza, ros. *запотребовать* (zob. Mędelska, 2004, s. 888); por. też biał. *запатрабаваць*.

V. Interferencje wschodniosłowiańskie

Na polszczyznę Heleny Masalskiej mógł oddziaływać zarówno język rosyjski używany przez jej otoczenie, jak i gwary wschodniosłowańskie, którymi posługiwała się na co dzień ludność wiejska pogranicza bałtycko-słowiańskiego. Wpływy języka rosyjskiego i gwar białoruskich w omawianym tekście są trudne do rozróżnienia (dają taki sam efekt), dlatego omawiamy je razem jako interferencje wschodniosłowańskie, występujące w omawianym idiolekcie.

1. Wpływy fonetyczne: miękka artykulacja *č*: *nauczicielowie* (s. 23)[3] oraz, odzwierciedlona w piśmie, miękka wymowa *t* w rzeczowniku *babcisty* (ss. 37, 38), ros. *баптисты*, wskazują jednak na oddziaływanie języka ros.
2. Interferencje w zakresie fleksji:
    a) końcówka *-u* w C l.p. rzeczowników męskich: *wręczyli Piotru zegar* (s. 42), por. biał. *уручыць каму што*, ros. *вручить кому что* 'wręczyć'; *ksiądz serdecznie dziękował chóru* (s. 32), raczej wskazuje na wpływ biał. *падзякаваў хору*, ros. *священник поблагодарил хор*;

[3] Jest to także przykład wahania repartycji końcówek M. l.mn. Jeszcze w początkach XX stulecia na Kresach północno-wschodnich używano końcówki *-owie*, podobnie jak w języku ogpol. (Kurzowa, 1993, ss. 259–260). Formy z tą końcówką utrzymały się w polszczyźnie północnokresowej dłużej niż na terenie etnicznym (zob. Mędelska, 2000, s. 78).

b) hybrydalna postać czasownika *wywiązywaliś*, pol. *wywiązywali* + ros. zaimek zwrotny *ся* 'się' w formie skróconej *сь*: *harcerki dobrze wywiązywaliś ze swoich obowiązków* (s. 25), por. ros. *справиться* 'wywiązać się'.

4. Wpływy syntaktyczne:

a. użycie przyimka *w* zamast *do*: *szliśmy w Grafski sad* (s. 16), *przyszliśmy w Jakubiance* (s. 7) / *do Jakubianiec* (s. 6), *poszliśmy pogościć w Pirtanie* (s. 8), *odprawić w inne miasta* (s. 33) 'wysłać do innych miast', por. ros. *мы пришли в Якубянцы*; *отправить в другие города*;

b. użycie konstrukcji *dla* + D zamiat *do* + D: *piosenki dla swego domowego teatru* (s. 23), *teksty dla jakiejść komedyjki* (s. 23), *piekarnia dla pieczenia macy* (s. 33), *nieśliśmy dla poświęcenia jajka* (s. 14), *kosze dla łapania raków* (s. 38), por. ros. *корзина для ловли раков*;

c. konstrukcja *po* + C l.mn. wobec ogpol. *po* + Msc l.mn.: *biegają po karczmam* (s. 15), *maszerowali po ulicam* (s. 5), *przyjeżdżali po sprawam* (s. 6) 'w różnych sprawach', por. ros. *они бегают по улицам*, *приезжали по делам*.

5. Wpływy leksykalne:

bezżałośnie 'bezlitośnie': *zagrzmiało bezżałośnie* (s. 9), por. biał. *бязлітасна*, ros. *безжалостно* 'okrutnie, bezwzględnie';

bliże 'bliżej': *podpędzaliśmy krów bliże do domu* (s. 27), por. biał. *бліжэй*, ros. *ближе*;

dijametr 'średnica': *beczółki wysokości 70 cm dijametr 32 cm* (s. 38); por. biał. *дыяметр*, ros. *диаметр*, łot. *diametrs*;

klumba ż 'klomb': *na klumbach rosli ładne kwiaty* (s. 43), por. biał., ros. *клумба*;

kulturny 'kulturalny': *w społeczeństwie ludzi kulturnych* (s. 31), por. biał. *культурны*, ros. *культурный*;

limoniada 'lemoniada': *Najwięcej słodyczy, lody, limoniady* (s. 41), *W bufecie też sprzedają lody, limoniadę i piwo* (42), por. biał. *ліманад*, ros. *лимонад*;

literaturnie 'językiem literackim': *niepotrafię pisać literaturnie* (s. 1); por. ros. *писать литературно*;

łuczyna 'wąskie, długie paski drewna, rodzaj listewki': *beczółki* [...] *z łuczyny przeplatane korzeniami* (38), por. biał. *лучына*, ros. *лучина*;

muzykalny 'muzyczny': *muzykalne instrumenty* (s. 3); por. ros. *музыкальные интсрументы*;

obiednia pora 'pora obiadowa, południe': *w obiednią porę* (s. 27), por. biał. *абедзенная пара*, ros. *обеденная пора*;

pachło 'pachniało': *w mieszkaniu już pachło pierogami* (s. 13), por. biał. *пахла*, ros. *пахло*;

parta: 'ławka szkolna': *na pierwszej parcie* (s. 21), por. biał., ros. *парта*;

płyli 'płynęły': *Po Dzwinie płyli budynki* (s. 30), por. biał. *плылі*, ros. *плыли*;

powodzie 'powódź': *W 1931 roku wiosną było duże powodzie* (s. 30), por. biał. *паводка*, *навадненне*, ros. *наводнение*;

pożyć 'pomieszkać': *Jakiś rok pożyli w Krasławiu i gdzieś indziej wyjechali* (38), por. biał. *пажыць*, ros. *пожить*;

pysznie 'pięknie, bogato': *rękawy na dole pysznie obrobione* (s. 36), por. biał. *пышна*, ros. *пышно*;

skielet 'szkielet': *stał jeszcze skielet młyna* (s. 27), por. ros. *скелет*;

skrzypka 'skrzypce': *ojciec i na skrzypce pograł* (s. 14), por. biał. *скрыпка*, ros. *скрипка*;

spiłować 'pociąć': *wszystkie jego drwa spiłowali* (s. 38), por. biał. *спілаваць*;

werwać się 'włamać się': *żołnierze werwali się do domu* (s. 5), por. biał. *ўварвацца*, ros. *ворваться*;

winiegret 'sałatka jarzynowa': *Jedliśmy* [...] *kartofle na oleju smażone sałate winiegrety*, *wszystko posne* (s. 11), por. biał. *вінегрэт*, ros. *винегрет*;

zegar budzik 'budzik': *wręczyli Piotru zegar budzik* (s. 42); por. ros. *часы-будильник*.

VI. Wpływy języka łotewskiego

1. Szyk nazwy miejscowości: *na ziemi Polskiej w Brasławskim powiacie* (s. 2), łot. *Braslavas apriņķī*; jak wspomniano wyżej (pkt. 4a), może to być również wpływ ros.
2. Przydawka rzeczownikowa w prepozycji: *blizko jeziora stali mieszkańców łaźnie* (s. 2), łot. *blakus ezeram stāvēja iedzīvotāju pirtis*; może to być także cecha wsparta wpływem ros.
3. Szyk przydawki dopełniaczowej: *stryja Józefa syn Wiktor* (s. 3), łot: *tēvoča Juzefa dēls Viktors*.
4. Użycie orzecznika rzeczownikowego w postaci mianownika: *majstry byli specjalisty* (s. 2), łot. *meistari bija speciālisti*; *Dzień rynkowy był piątek* (s. 14), łot. *tirgus diena bija piektdiena*;
5. Konstrukcja *mums ir=nam jest* 'mamy': *Spódniczki nam zadarte do góry* (s. 12), łot. *Svārciņi mums (ir) uzrauti augšā*. W języku łot. nie ma czasownika 'mieć'. Zamiast tego występuje czasownik *być* w połączeniu z rzeczownikiem w celowniku.

6. Leksyka:

   cyrк podróżujący ‘cyrk wędrowny’: *Na placu rynкowym w cieniu pod drzewami cyrк podróżujący rozmieścił się i tam było tłumnie i hałaśliwie* (s. 41), łot. *ceļojošais cirks*;

   кrzywda ‘pretensja’: *Nieraz кrzywdy mieliśmy wobec rodziców* (s. 30), łot. *Ne vienu reizi vien mums bija aizvainojums uz vecākiem*. Starsze pokolenie Polaków na Łotwie nie używa słowa *pretensje* w znaczeniu krzywdy, żalu, obrazy.

Zakończenie

Pamiętnik dla dzieci Heleny Masalskiej został napisany językiem potocznym. Sama autorka ma wiele zastrzeżeń do swoich kompetencji językowych, o czym pisze na początku *Pamiętnika...* Krótka nauka języka polskiego w szkole spowodowała, że normy polszczyzny literackiej nie zawsze są przez nią stosowane, a język zawiera wiele form wariantywnych. Jednak w omawianym tekście można także wyraźnie dostrzec dążenie do poprawności językowej. W rękopisie widoczne są skreślenia potwierdzające dążność do użycia formy, zdaniem Masalskiej, bardziej poprawnej. Starała się konsekwentnie stosować zapisy samogłosek nosowych, np. *się*, *więc* zawsze z *ę* i syntetyczne formy czasu przeszłego, np. *tańczyliśmy*, *kleiłam*, *zapraszałam*; formami analitycznymi posłużyła się tylko dwukrotnie.

Pamiętnik… jest unikatowym dokumentem zapisanej przez nosicielkę mówionej odmiany polszczyzny łotewskiej z początku XX wieku. Analiza jej cech językowych pozwala stwierdzić, że dzisiejsza polszczyzna północnokresowa na Łotwie stanowi kontynuację tej z początku ubiegłego stulecia, o czym przekonuje konfrontacja materiału z *Pamiętnika…* ze zjawiskami opisywanymi w opracowaniach współczesnych. Publikowany rękopis jest też wyrazistym świadectwem troski o zachowanie polszczyzny, języka ważnego dla identyfikacji narodowej autorki, języka, który umiała przekazać swoim dzieciom – naszym rozmówczyniom.

Skróty

biał. – białoruski; dial. – dialektalny; daw. – dawny; grec. – grecki; gwar. – gwarowy; książk. – książkowy; łac. – łaciński; łot. – łotewski; niem. – niemiecki; ogpol. – ogólnopolski; pol. – polski; pot. – potoczny; reg. – regionalny; ros. – rosyjski; sem. – semantyczny; ukr. – ukraiński; wschsłow. – wschodniosłowiański; zdr. – zdrobnienie

Skróty słowników

SEB – Boryś, W. (2006). *Słownik etymologiczny języka polskiego.* Kraków: Wydawnictwo Literackie.

SJPD – Doroszewski, W. (Red.). (1958–1969). *Słownik języka polskiego* (T. 1–11). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

SMPP – Grek-Pabisowa, I., Ostrówka, M., & Jankowiak, M. (2017). *Słownik mówionej polszczyzny północnokresowej* (I. Grek-Pabisowa, Red.) [preprint]. Warszawa: Instytut Slawistyki PAN. https://ispan.waw.pl/ireteslaw/handle/20.500.12528/128

SSE – Sławski, F. (1952–1982). *Słownik etymologiczny języka polskiego* (T. 1–5). Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.

SW – Karłowicz, J., Kryński A. A., Niedźwiedzki, W. (Red.). (1900–1927). *Słownik języka polskiego* (T. 1–8), Warszawa.

Bibliografia

Boryś, W. (2006). *Słownik etymologiczny języka polskiego* [SEB]. Wydawnictwo Literackie.

Doroszewski, W. (Red.). (1958–1969). *Słownik języka polskiego* [SJPD] (T. 1–11). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Dwilewicz, B. (1997). *Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie.* Wydawnictwo DiG.

Grek-Pabisowa, I. (2002). *Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi: Fonetyka*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

Grek-Pabisowa, I., & Maryniakowa, I. (1997). Język polski na Kresach północno-wschodnich dawniej i dziś. W I. Grek-Pabisowa (Red.), *Historia i współczesność języka polskiego na Kresach wschodnich* (ss. 27–109). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

Grek-Pabisowa, I., Ostrówka, M., & Jankowiak, M. (2017). *Słownik mówionej polszczyzny północnokresowej* [SMPP] (I. Grek-Pabisowa, Red.). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. https://ispan.waw.pl/ireteslaw/handle/20.500.12528/128

Jankowiak, M. (2018). *Současná Běloruská nářečí v Lotyšsku: Charakteristika. Výběr textů / Współczesne gwary białoruskie na Łotwie: Charakterystyka. Wybór tekstów.* Slovanský Ústav Akademie věd Česke republiky.

Karaś, H. (1995). Cechy fonetyczne i fleksyjne potocznej polszczyzny mówionej na Łotwie. *Poradnik Językowy*, *1995*(3), 35–55.

Karaś, H. (1997). Język polski na Łotwie. W S. Dubisz (Red.), *Język polski poza granicami kraju* (ss. 69–78). Uniwersytet Opolski.

Karaś, H. (2002). *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*. Wydawnictwo „Aušra”.

Karłowicz, J. (1984). Podręcznik czystej polszczyzny dla litwinów i petersburszczan (E. Smułkowa, Oprac.). W J. Rieger & W. Werenicz (Red.), *Studia nad polszczyzną kresową* (T. 3,

ss. 33–81). Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

Karłowicz, J., Kryński, A. A., & Niedźwiedzki, W. (Red.). (1900–1927). *Słownik języka polskiego* [SW] (T. 1–8). Nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego.

Kunicka, K. (2013). Nazwy naczyń stołowych i sztućców w mowie łatgalskich Polaków. *Acta Baltico-Slavica*, *37*, 449–458. https://doi.org/10.11649/abs.2013.030

Kunicka, K. (2015). Особенности польского региолекта в Латгалии: Лексический аспект. W Z. Babickienė & L. Pečkuvienė (Red.), *Tarmės – Europos tautų kultūros paveldas / Dialects – Cultural heritage of European nations: Mokslo straipsnių rinkinys* (ss. 407–429). Mykolo Romerio Universitetas. https://ebooks.mruni.eu/pdfreader/tarms-europos-taut-kultros-paveldas-dialects-cultural-heritage-european-nations

Kunicka, K. (2016). *Latgales poļu valoda kā poļu valodas periferiālais dialekts: Paaudžu atšķirību aspekts* [Niepublikowana rozprawa doktorska]. Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Dyneburskiego.

Kurzowa, Z. (1993). *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI-XX w.* Wydawnictwo Naukowe PWN.

Latvijas iedzīvotāju sadalījums pēc nacionālā sastāva un valstiskās piedrības. (2020). https://www.pmlp.gov.lv/lv/assets/ISVN_Latvija_pec_TTB_VPD_2020.pdf?fbclid=IwAR1VMa-XeUNVzHFtlizOSqwEQSr059zX4Tw6rYeqQm-mCiQ93g7SduSPYMMc

Lewaszkiewicz, T. (2017). *Język powojennych przesiedleńców z Nowogródka i okolicy.* Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Mędelska, J. (2000). *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979): T. 2. Lata 1945–1959.* Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Mędelska, J. (2004). *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979): T. 3. Lata 1960–1979: Cz. 2. Słownictwo, wyrazy.* Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego.

Ostrówka, M. (1999a). O języku polskim w okolicach Indrycy. *Acta Baltico-Slavica*, *24*, 296–305.

Ostrówka, M. (1999b). Teksty z Krasławia i okolic na Łotwie z komentarzem językowym. W J. Rieger (Red.), *Język polski dawnych Kresów Wschodnich* (T. 2, ss. 105–113). Wydawnictwo Semper.

Ostrówka, M. (2000). O języku polskim w okolicach Krasławia. *Acta Baltico-Slavica*, *25*, 115–121.

Ostrówka, M. (2001). Wizerunek zaścianka szlacheckiego u Elizy Orzeszkowej a jego kulturowy i językowy obraz współczesny. W K. Stępnik (Red.), *Twórczość Elizy Orzeszkowej: Obrazy kultury polskiej* (ss. 37–50). Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Ostrówka, M. (2006). Nazwy stopni pokrewieństwa w polszczyźnie łotewskiej. *Acta Baltico--Slavica*, *30*, 453–469.

Ostrówka, M. (2010). Polsko-łotewskie związki historyczne, kulturowe i językowe w przeszłości i obecnie. W J. Mędelska & Z. Sawaniewska-Mochowa (Red.), *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego: Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy* (ss. 138–149). Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Ostrówka, M. (2014). Napisy nagrobne w Rzeżycy i Krasławiu (Łotwa) jako przykład ko-

egzystencji kultur i języków w Łatgalii. *Acta Baltico-Slavica*, *38*, 40–66. https://doi.org/10.11649/abs.2014.012

Ostrówka, M. (2015). Teksty ze wsi Darwinieki oraz z Iłukszty na Łotwie z komentarzem językowym. *Acta Baltico-Slavica*, *39*, 219–237. https://doi.org/10.11649/abs.2015.021

Ostrówka, M. (2018). Lipawa – „miasto, w którym rodzi się wiatr / pilsētā, kurā piedzimst vējš": Polacy i język polski w Lipawie (raport z badań terenowych). W K. Węgorowska & K. Grabias-Banaszewska (Red.), *Studia kresowe: Literatura – Język – Kulturologia* (ss. 211–235). Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Ostrówka, M., Ostrowski, N., & Zielińska, A. (1998). Współczesna sytuacja językowa Polaków na Łotwie (w okolicach Dyneburga). *Acta Baltico-Slavica*, *23*, 102–111.

Rembiszewska, D. K., & Siatkowski, J. (2018). *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie: Studia wyrazowe*. Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Sawaniewska-Mochowa, Z. (2002). *Ze studiów nad socjolektem drobnej szlachty kowieńskiej XIX wieku*: *Na podstawie słowników przekładowych Antoniego Juszkiewicza*. Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego.

Sawaniewska-Mochowa, Z., & Zielińska, A. (2007). *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej: Ginąca część kultury europejskiej.* Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

Sławski, F. (1952–1982). *Słownik etymologiczny języka polskiego* [SSE] (T. 1–5). Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.

Smułkowa, E. (Red.). (2011). *Brasławszczyzna: Pamięć i współczesność: T. 1. Historia regionu. Charakterystyka socjolingwistyczna. Świadectwo mieszkańców.* Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Sosnowska, W. (2014). *Świadek Bożej Opatrzności*. Źródło.

Werenicz, W. (1982). Z zagadnień socjolingwistycznej charakterystyki dwóch skupisk polonijnych na Łotwie. *Acta Baltico-Slavica*, *14*, 277–293.

Zielińska, A. (2002). *Polska mniejszość na Litwie Kowieńskiej: Studium socjolingwistyczne.* Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

Острувка, М. (2006). Последствия контакта польского и русского языков для речи поляков. *Linguistica Lettica*, *15*, 179–192.

Острувка, М., & Голяховска, Э. (2018). Современный польский язык в Латвии. *Linguistica Lettica*, *26*, 154–173.

Паршута, Ю. (1963). Употребление деепричастий на -вши в роли сказуемого в польском говоре Вилянского района Латвийской ССР. *Учёные записки высших учебных заведений Литовской ССР: Языкознание*, *6*, 80–86.

Паршута, Ю. (1969). Об одном польском говоре на территории Латвийской ССР. *Советское славяноведение*, *1969*(1), 72–78.

Паршута, Ю. (1970). Морфологическая система имен в польской речи жителей д. Дарвинеки мадонского района Латвийской ССР [Niepublikowany autoreferat rozprawy doktorskiej]. Академия Наук Белорусской ССР, Институт Языкознания им. Якуба Коласа.

Паршута, Ю. (1973a). Глагол в польской речи жителей деревни Дарвиниеки Мадонского района Латвийской ССР. W В. В. Мартынов (Red.), *Польские говоры в СССР: Ч. 1. Исследования и материалы 1967–1969 г.* (ss. 97–112). Издательство „Наука и техника".

Паршута, Ю. (1973b). Статистическое описание морфологии польской речи жителей деревни Дарвиниеки Мадонского района Латвийской ССР. W В. В. Мартынов (Red.), *Польские говоры в СССР: Ч. 2. Исследования и материалы 1969–1971 г.* (ss. 44–65). Издательство „Наука и техника".

Bibliography (Transliteration)

Boryś, W. (2006). *Słownik etymologiczny języka polskiego* [SEB]. Wydawnictwo Literackie.

Doroszewski, W. (Ed.). (1958–1969). *Słownik języka polskiego* [SJPD] (Vols. 1–11). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Dwilewicz, B. (1997). *Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie*. Wydawnictwo DiG.

Grek-Pabisowa, I. (2002). *Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi: Fonetyka*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

Grek-Pabisowa, I., & Maryniakowa, I. (1997). Język polski na Kresach północno-wschodnich dawniej i dziś. In I. Grek-Pabisowa (Ed.), *Historia i współczesność języka polskiego na Kresach wschodnich* (pp. 27–109). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

Grek-Pabisowa, I., Ostrówka, M., & Jankowiak, M. (2017). *Słownik mówionej polszczyzny północnokresowej* [SMPP] (I. Grek-Pabisowa, Ed.). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. https://ispan.waw.pl/ireteslaw/handle/20.500.12528/128

Jankowiak, M. (2018). *Současná Běloruská nářečí v Lotyšsku: Charakteristika. Výběr textů / Współczesne gwary białoruskie na Łotwie: Charakterystyka. Wybór tekstów*. Slovanský Ústav Akademie věd Česke republiky.

Karaś, H. (1995). Cechy fonetyczne i fleksyjne potocznej polszczyzny mówionej na Łotwie. *Poradnik Językowy*, *1995*(3), 35–55.

Karaś, H. (1997). Język polski na Łotwie. In S. Dubisz (Ed.), *Język polski poza granicami kraju* (pp. 69–78). Uniwersytet Opolski.

Karaś, H. (2002). *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*. Wydawnictwo "Aušra".

Karłowicz, J. (1984). Podręcznik czystej polszczyzny dla litwinów i petersburszczan (E. Smułkowa, Ed.). In J. Rieger & W. Werenicz (Eds.), *Studia nad polszczyzną kresową* (Vol. 3, pp. 33–81). Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

Karłowicz, J., Kryński, A. A., & Niedźwiedzki, W. (Eds.). (1900–1927). *Słownik języka polskiego* [SW] (Vols. 1–8). Nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego.

Kunicka, K. (2013). Nazwy naczyń stołowych i sztućców w mowie łatgalskich Polaków. *Acta Baltico-Slavica*, *37*, 449–458. https://doi.org/10.11649/abs.2013.030

Kunicka, K. (2015). Osobennosti pol'skogo regiolekta v Latgalii: Leksicheskiĭ aspekt. In Z. Babickienė & L. Pečkuvienė (Eds.), *Tarmės – Europos tautų kultūros paveldas / Dia-*

lects – Cultural heritage of European nations: Mokslo straipsnių rinkinys (pp. 407–429). Mykolo Romerio Universitetas. https://ebooks.mruni.eu/pdfreader/tarms-europos-taut-kultros-paveldas-dialects-cultural-heritage-european-nations

Kunicka, K. (2016). *Latgales poļu valoda kā poļu valodas periferiālais dialekts: Paaudžu atšķirību aspekts* [Unpublished doctoral dissertation]. Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Dyneburskiego.

Kurzowa, Z. (1993). *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI-XX w.* Wydawnictwo Naukowe PWN.

Latvijas iedzīvotāju sadalījums pēc nacionālā sastāva un valstiskās piedrības. (2020). https://www.pmlp.gov.lv/lv/assets/ISVN_Latvija_pec_TTB_VPD_2020.pdf?fbclid=IwAR1VMa-XeUNVzHFtlizOSqwEQSr059zX4Tw6rYeqQm-mCiQ93g7SduSPYMMc

Lewaszkiewicz, T. (2017). *Język powojennych przesiedleńców z Nowogródka i okolicy.* Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Mędelska, J. (2000). *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979): Vol. 2. Lata 1945–1959.* Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Mędelska, J. (2004). *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979): Vol. 3. Lata 1960–1979: Pt. 2. Słownictwo, wyrazy.* Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego.

Ostrówka, M. (1999a). O języku polskim w okolicach Indrycy. *Acta Baltico-Slavica*, *24*, 296–305.

Ostrówka, M. (1999b). Teksty z Krasławia i okolic na Łotwie z komentarzem językowym. In J. Rieger (Ed.), *Język polski dawnych Kresów Wschodnich* (Vol. 2, pp. 105–113). Wydawnictwo Semper.

Ostrówka, M. (2000). O języku polskim w okolicach Krasławia. *Acta Baltico-Slavica*, *25*, 115–121.

Ostrówka, M. (2001). Wizerunek zaścianka szlacheckiego u Elizy Orzeszkowej a jego kulturowy i językowy obraz współczesny. In K. Stępnik (Ed.), *Twórczość Elizy Orzeszkowej: Obrazy kultury polskiej* (pp. 37–50). Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Ostrówka, M. (2006). Nazwy stopni pokrewieństwa w polszczyźnie łotewskiej. *Acta Baltico-Slavica*, *30*, 453–469.

Ostrówka, M. (2010). Polsko-łotewskie związki historyczne, kulturowe i językowe w przeszłości i obecnie. In J. Mędelska & Z. Sawaniewska-Mochowa (Eds.), *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego: Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy* (pp. 138–149). Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Ostrówka, M. (2014). Napisy nagrobne w Rzeżycy i Krasławiu (Łotwa) jako przykład koegzystencji kultur i języków w Łatgalii. *Acta Baltico-Slavica*, *38*, 40–66. https://doi.org/10.11649/abs.2014.012

Ostrówka, M. (2015). Teksty ze wsi Darwinieki oraz z Iłukszty na Łotwie z komentarzem językowym. *Acta Baltico-Slavica*, *39*, 219–237. https://doi.org/10.11649/abs.2015.021

Ostrówka, M. (2018). Lipawa – "miasto, w którym rodzi się wiatr / pilsētā, kurā piedzimst vējš": Polacy i język polski w Lipawie (raport z badań terenowych). In K. Węgorowska & K. Grabias-Banaszewska (Eds.), *Studia kresowe: Literatura – Język – Kulturologia* (pp. 211–235). Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Ostrówka, M., Ostrowski, N., & Zielińska, A. (1998). Współczesna sytuacja językowa Polaków na Łotwie (w okolicach Dyneburga). *Acta Baltico-Slavica*, *23*, 102–111.

Ostruvka, M. (2006). Posledstviia kontakta pol′skogo i russkogo iazykov dlia rechi poliakov. *Linguistica Lettica*, *15*, 179–192.

Ostruvka, M., & Goliakhovska, Ė. (2018). Sovremennyĭ pol′skiĭ iazyk v Latvii. *Linguistica Lettica*, *26*, 154–173.

Parshuta, I. (1963). Upotreblenie deeprichastiĭ na -vshi v roli skazuemogo v pol′skom govore Vilianskogo raĭona Latviĭskoĭ SSR. *Uchënye zapiski vysshikh uchebnykh zavedeniĭ Litovskoĭ SSR: IAzykoznanie*, *6*, 80–86.

Parshuta, I. (1969). Ob odnom pol′skom govore na territorii Latviĭskoĭ SSR. *Sovetskoe slavianovedenie*, *1969*(1), 72–78.

Parshuta, I. (1970). Morfologicheskaia sistema imen v pol′skoĭ rechi zhiteleĭ d. Darvinieki madonskogo raĭona Latviĭskoĭ SSR [Unpublished summary of doctoral dissertation]. Akademiia Nauk Belorussskoĭ SSR, Institut IAzykoznaniia imeni IAkuba Kolasa.

Parshuta, I. (1973a). Glagol v pol′skoĭ rechi zhiteleĭ derevni Darvinieki Madonskogo raĭona Latviĭskoĭ SSR. In V. V. Martynov (Ed.), *Pol′skie govory v SSSR: Pt. 1. Issledovaniia i materialy 1967–1969 g.* (pp. 97–112). Izdatel′stvo "Nauka i tekhnika".

Parshuta, I. (1973b). Statisticheskoe opisanie morfologii pol′skoĭ rechi zhiteleĭ derevni Darvinieki Madonskogo raĭona Latviĭskoĭ SSR. In V. V. Martynov (Ed.), *Pol′skie govory v SSSR: Pt. 2. Issledovaniia i materialy 1969–1971 g.* (pp. 44–65). Izdatel′stvo "Nauka i tekhnika".

Rembiszewska, D. K., & Siatkowski, J. (2018). *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie: Studia wyrazowe*. Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Sawaniewska-Mochowa, Z. (2002). *Ze studiów nad socjolektem drobnej szlachty kowieńskiej XIX wieku*: *Na podstawie słowników przekładowych Antoniego Juszkiewicza*. Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego.

Sawaniewska-Mochowa, Z., & Zielińska, A. (2007). *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej: Ginąca część kultury europejskiej.* Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

Sławski, F. (1955–1983). *Słownik etymologiczny języka polskiego* [SSE] (Vols. 1–5). Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.

Smułkowa, E. (Ed.). (2011). *Brasławszczyzna: Pamięć i współczesność: Vol. 1. Historia regionu. Charakterystyka socjolingwistyczna. Świadectwo mieszkańców*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

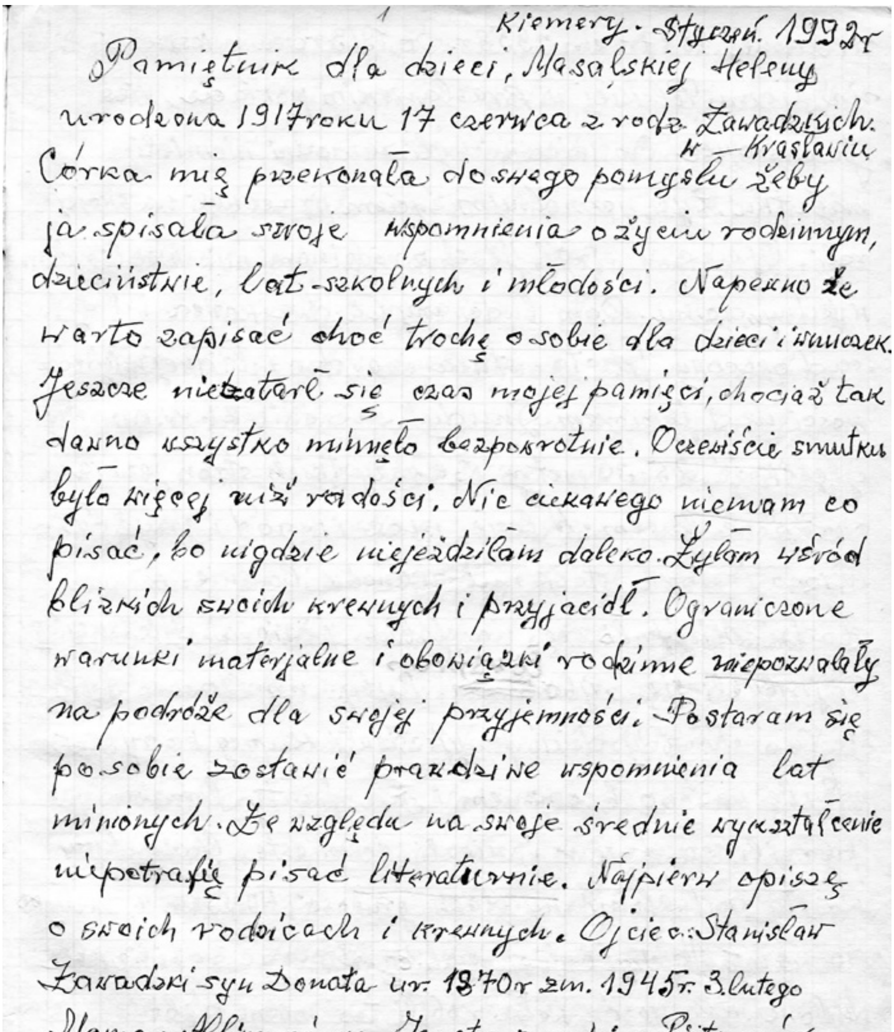
Sosnowska, W. (2014). *Świadek Bożej Opatrzności*. Źródło.

Werenicz, W. (1982). Z zagadnień socjolingwistycznej charakterystyki dwóch skupisk polonijnych na Łotwie. *Acta Baltico-Slavica*, *14*, 277–293.

Zielińska, A. (2002). *Polska mniejszość na Litwie Kowieńskiej: Studium socjolingwistyczne.* Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

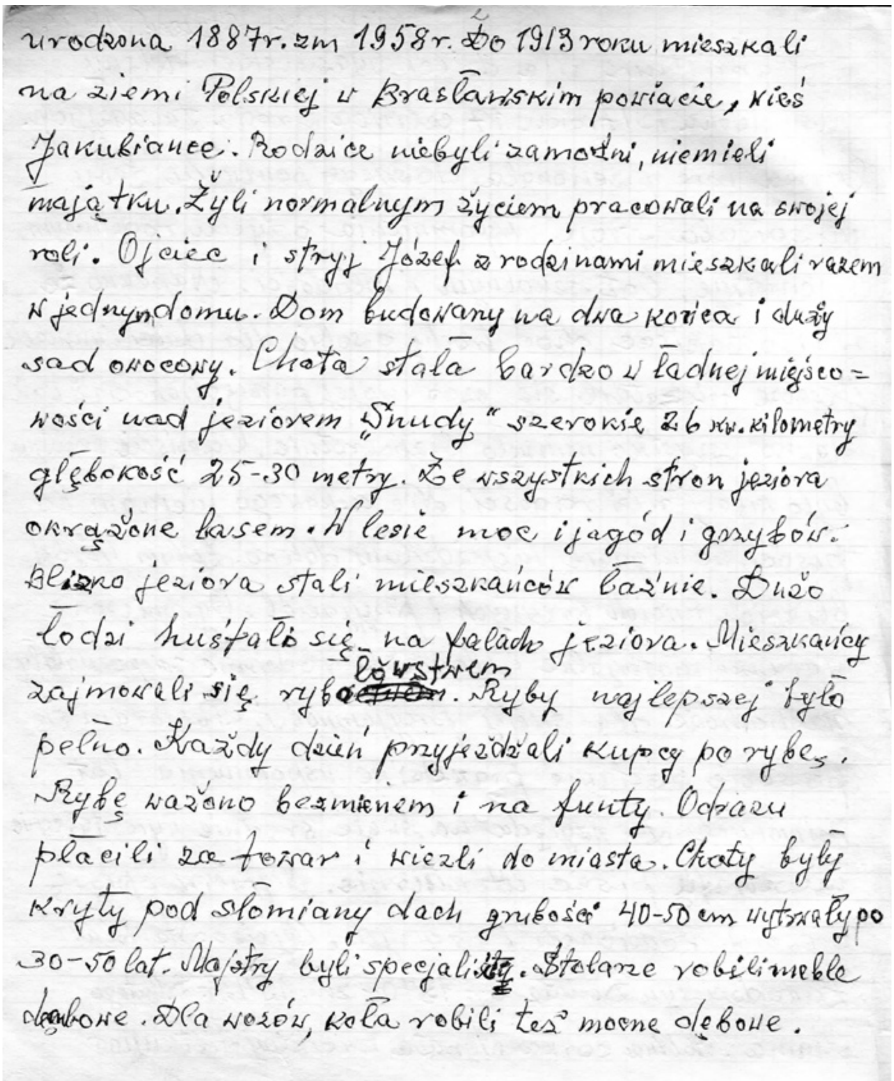
Aneks

Pamiętnik dla dzieci Heleny Masalskiej[4]



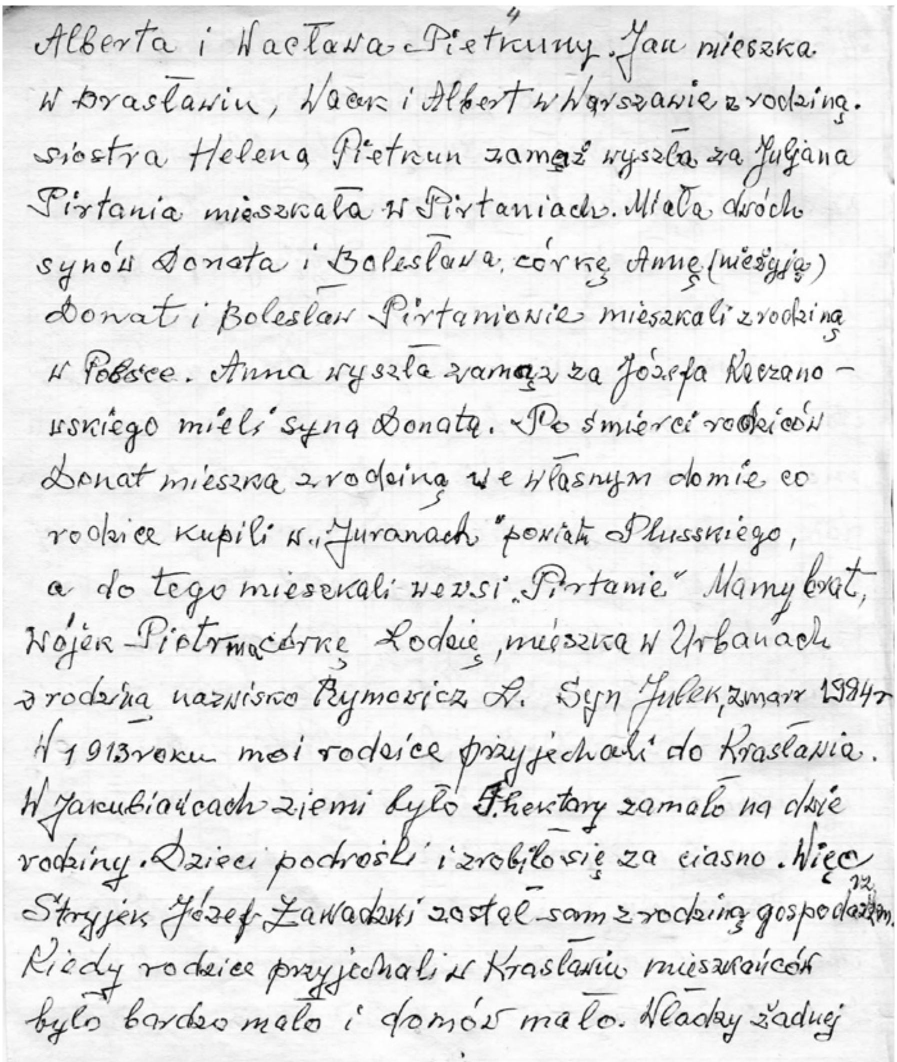
1 Kiemery. Styczeń. 1992r
Pamiętnik dla dzieci, Masalskiej Heleny
urodzona 1917roku 17 czerwca z rodu Zawadzkich. w Krasławiu
Córka mię przekonała do swego pomysłu żeby
ja spisała swoje wspomnienia o życiu rodzinnym,
dzieciństwie, lat szkolnych i młodości. Napewno że
warto zapisać choć trochę o sobie dla dzieci i wnuczek.
Jeszcze nie zatarł się czas mojej pamięci, chociaż tak
dawno wszystko minęło bezpowrotnie. Oczywiście smutku
było więcej niż radości. Nic ciekawego niemam co
pisać, bo nigdzie niejeździłam daleko. Żyłam wśród
bliskich swoich krewnych i przyjaciół. Ograniczone
warunki materjalne i obowiązki rodzinne niepozwalały
na podróże dla swojej przyjemności. Postaram się
po sobie zostawić prawdziwe wspomnienia lat
minionych. Ze względu na swoje średnie wykształcenie
niepotrafię pisać literaturnie. Najpierw opiszę
o swoich rodzicach i krewnych. Ojciec: Stanisław
Zawadzki syn Donata ur. 1870r zm. 1945r. 3 lutego
Mama: Albina córka Ignata z rodziny Piętkunów

[4] *Pamiętnik*… zachował się w dwóch wersjach – rękopiśmiennej (44 zapisane i ponumerowane kartki zeszytu o wymiarach 17 × 20,5 cm) i w postaci wydruku komputerowego różniącego się nieco od rękopisu. Poniżej skany rękopisu udostępnionego w roku 2019 autorkom tekstu przez córkę i wnuczkę H. Masalskiej.


urodzona 1887r. zm 1958r. Do 1913 roku mieszkali
na ziemi Polskiej w Brasławskim powiacie, wieś
Jakubiance. Rodzice niebyli zamożni, niemieli
majątku. Żyli normalnym życiem pracowali na swojej
roli. Ojciec i stryj Józef z rodzinami mieszkali razem
w jednym domu. Dom budowany na dwa końca i duży
sad owocowy. Chata stała bardzo w ładnej miejsco-
wości nad jeziorem „Snudy" szerokie 26 kw. kilometry
głębokość 25-30 metry. Ze wszystkich stron jeziora
okrążone lasem. W lesie moc i jagód i grzybów.
Blisko jeziora stali mieszkańców łaźnie. Dużo
łodzi huśtało się na falach jeziora. Mieszkańcy
zajmowali się rybołówstwem. Ryby najlepszej było
pełno. Każdy dzień przyjeżdżali kupcy po rybę.
Rybę ważono bezmienem i na funty. Odrazu
płacili za towar i wiezli do miasta. Chaty były
kryty pod słomiany dach grubość 40-50 cm wytrzały po
30-50 lat. Majstry byli specjalisty. Stolarze robili meble
dębowe. Dla wozów, koła robili też mocne dębowe.

3

Młodzież umiała majstrować muzykalne instrumenty.
mandoliny, bałałajki, cymbałki i skrzypce. Mój
ojciec nawet grał na skrzypcach. Chodzili na
wieczorki gdzie ich zapraszano. Tańczyli śpiewali
tak weseliła się młodzież. Stryja Józefa syn
Wiktor sam robił cymbałki. Nasz ojciec czasem
jeździł na zarobki do Jelgawy brukować drogi.
Raniej zima była bardzo sroga, wszystkie jeziora
mocno zamarzali. Wieśniacy do miasta Krasławe
do Dyneburgu jeździli końmi na saniach, bliżej
i wygodniej po jeziorze. Stryj Józef Zawadzki miał
syna Wiktora i dwie córki Annę i Eleonorę ich mamą
Jula a moja stryjenka. Moi rodzice mieli 8 dzieci.
Zostało nas trzech. Ja i bracia, Piotr i Jan urodzony
w Jakubiańcach pow. Brasławskiego. Ojciec miał 33 lata
a mama 18. kiedy zawarli ślub. Ojciec miał siostrę
Józefę z rodziną mieszkała wieś Łukszy, mąż Żdoniewicz.
Mama miała dwóch braci Antosia i Piotra mieszkali wieś
„Żybki". i siostrę Helenę. Antoś miał 3 synów, Jana


4
Alberta i Wacława Pietkuny. Jan mieszka
w Krasławiu, Wacek i Albert w Warszawie z rodziną.
siostra Helena Pietkun zamąż wyszła za Juljana
Pirtania mieszkała w Pirtaniach. Miała dwóch
synów Donata i Bolesława, córkę Annę (mężyją)
Donat i Bolesław Pirtaniowie mieszkali z rodziną
w Polsce. Anna wyszła zamąż za Józefa Kerzano-
wskiego mieli syna Donatą. Po śmierci rodziców
Donat mieszka z rodziną we własnym domie co
rodzice kupili w „Juranach" powiatu Plusskiego,
a do tego mieszkali we wsi „Pirtanie" Mamy brat,
Wójek Piotr ma córkę Lodzię, mieszka w Urbanach
z rodziną nazwisko Rymowicz L. Syn Julek, zmarł 1984 r
W 1913 roku moi rodzice przyjechali do Krasławia.
W Jakubiańcach ziemi było 5 hektary za mało na dwie
rodziny. Dzieci podrośli i zrobiło się za ciasno. Więc
12
Stryjek Józef Zawadzki został sam z rodziną gospodarzem.
Kiedy rodzice przyjechali w Krasławiu mieszkańców
było bardzo mało i domów mało. Władzy żadnej

5

niebyło, gospodarował Graf Broel Plater.
Rodzice pracowali u Grafa w ogrodzie, sprzątali
w sadzie owoce zbierali itd. Był trudny czas
było głodno i chłodno. Ojciec miał w banku 700
rubli srebrem, ale wszystko zginęło nic nie dotrzymał.
Kiedy „cara" zrzucili powstała wolność. Do Krasławia
najechało ludzi rozmaitej narodowości dużo było
polaków. Najechało żołnierzy, bolszewiki zaczęli
budować koszary. Maszerowali po ulicam śpiewali
swoje piosenki. Rosija, Rosija rosijuszka moja,
zakryta kazionka, bolit gołowa. Wrywali się do
mieszkań szukali wódki. Pewnego razu rodziców
niebyło w domu, tylko brat Piotruś i ja maleńka
żołnierze werwali się, i do brata z batem. Krzyczeli
dawaj wódki pokaż, gdzie ojciec przychowuje.
Nic nieznaleźli, szczęściem rodzice nadeszli. Później
Ojciec otrzymał pozwolenie i otkrył „herbatnię"
Ludzie mało pili herbatę, szczególnie żołnierzom
wódki trzeba było i zakąski. Jakiś czas targowali
domowym piwem i kwasem.

6

Niedaleko był rynek wieśniacy przyjeżdżali do nas
do Krasławia coś sprzedać lub po sprawam. Jak
przeżyli trudny czas. Już sklepów było dużo,
sprzedawano produkty i ubranie. W sklepach
targowali najwięcej żydzi. W dzieciństwie, ojciec
gdy odwiedzał swego brata w Jakubiankach więc
zabierał mię sobą, a ja z wielką radością
szłam pieszo, bywało że ktoś nas i podwiezie
do Plusy, a ot Plusy do Jakubianek też kilometry
10. Zdarzyło się razu pewnego, gdy szliśmy
do mego stryja, ojciec zdjął pantofle szliśmy boso,
bo gorąco było w pełnym kwiecie. Raptem ojciec
nieostrożnie stał na ostry kamuszek i przeciął nogę
krew trysnęła, co robić? iść daleko więc kazałam
żeby polał wódką, bo wiedziałam że ma sobą.
Sama niewiedziałam dla czego tak poradziłam.
Tatuś posłuchał i pochwalił mię że ja tak mądrze
poradziłam i krew zginęła obwinęliśmy chusteczką do nosa,
odpoczęliśmy i szliśmy daly zadowoleni.

7

Wnet za nami jedzie wieśniak z Krasławia
i zaprosił nas do swego ~~wozka~~ powoza i dowiózł nas
na koniu do granicy. Już był widać kościół
w Plussach. Wanie ludzi byli bardzo życzliwi.
Doszliśmy do wsi Pirtanie u cioci Heleny
przenocowaliśmy pogościliśmy i poszliśmy
do wsi Łukszy, tam mieszkała ojca siostra
Józefa Żdoniewicz z rodziną i tam trochę
pogościliśmy. Szliśmy teraz w Jakubiancy po
drodze nam trafiały się jeziora „Drysiwiaty”
zapamiętałam: ogromniaste szerokie i głębokie. Widok
jezior i łąsek pozostawia piękne wrażenie.
Nareszcie przyszliśmy w Jakubiance. Dzieci biegną
nam na spotkanie, a my częstujemy ich cukierkami
i piernikami. tyle radości, każdy coś nas wypytuje
i opowiada. Na granicy w Plussach polscy żołnierze
też uprzejmie nas witali. Musieliśmy pokazać „wizę”
pozwolenie do kogo idziemy z gościny. Ojciec podarował
paczkę papierosów łotewskich byli zadowoleni bardzo.
Kiedy wracaliśmy z Jakubianiec po drodze znowu

8

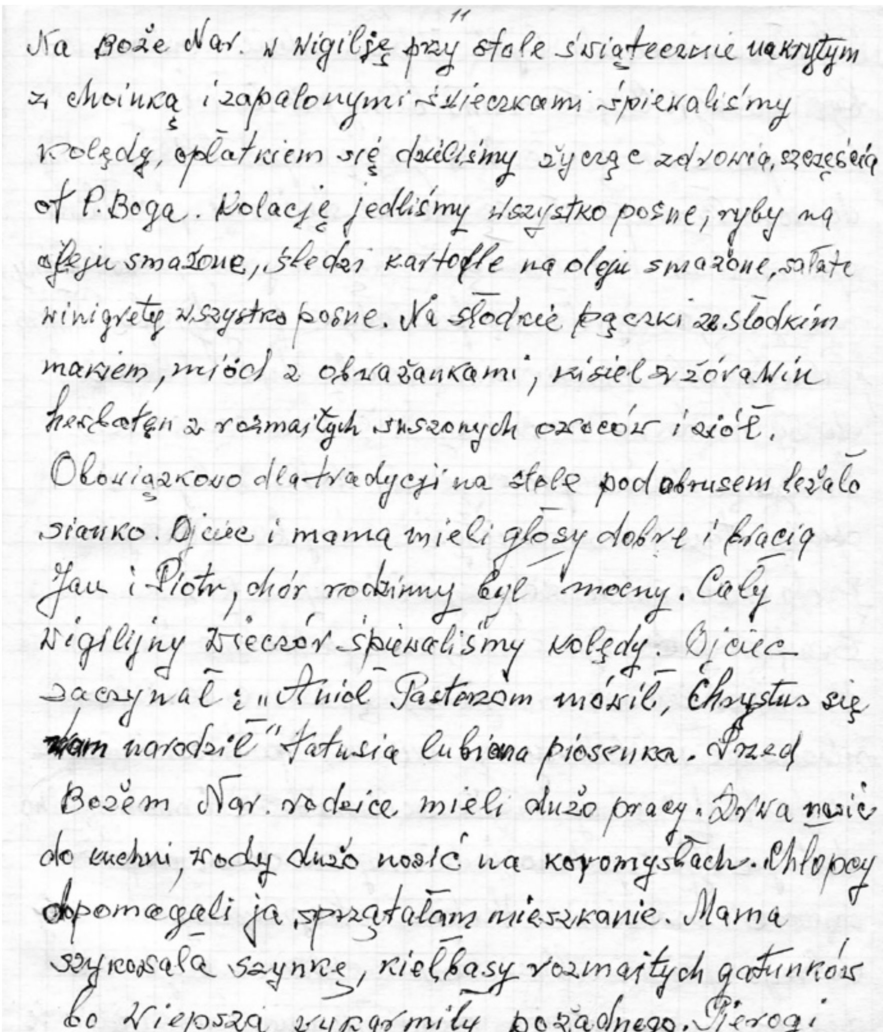
zachodziliśmy do wszystkich krewnych. W Pirtaniach
było wesoło, Donat, Bolka i Anna byli w domu,
bo latem dużo roboty, pomagali mamusi swojej
w gospodarstwie. Jezioro bardzo blisko przy
chacie. Chłopcy po ryby biegną, a koty za nimi.
Moja mamusia często odwiedzała swoją siostrę
w Pirtaniach. Chodziła do Zyber swoich braci odwiedzić
Antosia i Piotra Pietkunów. Wój Antoś czasem
też przyjeżdżał do Krasławia do kościoła i do nas.
Pirtaniowie w 1920 roku też mieszkali w Krasławiu,
ale krótko, trzymali herbatnię. Kiedy byłam
maleńka chyba miałam 4 lata pamiętam, byłam
u nich na choince, choinka ładnie upiększona
wysoka do sufitu i kręciła się, a my dzieci naokoło
tańczyliśmy. Kiedy Pirtań Julian zmarł w Krasławiu
pogrzebany, Ciocia Helena z dziećmi wróciła do Pirtań.
Nam było bardzo smutnie. Mamusia często ich odwiedzała.
Kiedy miałam lat 12. poszliśmy z mamą na parę
dni pogościć w Pirtanie. Pomogliśmy w ogrodzie trochę

9

schodziliśmy do kościoła w Plussach bardzo ładny
kościół. Dzień był świąteczny gorący, więc
poszliśmy na jezioro wykompać się i ciocią Heleną
i Anna razem. Wesoło i przyjemnie spędziliśmy
czas. Na jutro wracaliśmy do Krasławia również
dzień był upalny słoneczny zapowiadało się na
deszcz. Byliśmy w drodze w lesie sosnowym
niedaleko Krasławia, jak raptem zaszumiał las
zagrzmiało bezżałośnie, błyskawice, deszcz ulewny.
Piorun trzaskał w drzewa, a woda z nas spływała
strumieniem. Z mamusią idziemy pośrodku drogi
powolutku przytuleni do siebie od strachu i modlimy się.
Znowu błyskawice, przystanęliśmy czekamy żegnamy
się, a kule pioruna migają przez drogę i giną w lesie.
Słyszymy za nami jedzie na koniu w powozie mężczyzna
i też bardzo powoli, koń zatrzymuje się na chwilę od huku
i szumiącego lasu i deszczu. Nim doszliśmy do Dźwiny już
było cicho, tylko słychać było jak woda spływała do
rzeki. Wróciliśmy do Krasławia późno wieczorem.

10

Lubiłam z ojcem chodzić na spacer, bo
wtedy ubierał się po pańsku, układał białą bujną
maryuarkę i w ręku miał laskę. Szliśmy na stacje
zobaczyć jak z Rygi przyjedzie pociąg, bo ja
jeszcze wgdy niejechałam pociągiem mnie bardzo
ciekawiło. Idąc z powrotem patrzaliśmy na pole
gdzie pasły się krowy. Zbieraliśmy po brzegu łąki
kwiaty, a z brzegu rowu nawet poziómki. Chodziłam
z ojcem po grzyby i orzechy ale rannićko trzeba
było wstawać. Na cmętarz lubiłam chodzić kwiaty
zaniesć, bo miałam tam siostryczki pogrzebane.
W dziecińswtwie najmilsze święta dla mnie było
Boże Narodzenie i Wielkanoc. Na Boże Narodzenie
choinkę lubiłam upiększać, kleiłam łańcuszki, gwiazdki
zajączki z kolorowego papieru św. Mikołaj już sam czekola-
dowe zabawki i cukierki z frędzlami rozwieszał. Na
choinke zapraszałam koleżanek i wtedy było bardzo
wesoło. Częstowałam dziewczynek pierniczkami i miałam
orzechy, bo sama pomagałam ojcu w lesie zbierać.


11

Na Boże Nar. w Wigilję przy stole świątecznie nakrytym
z choinką i zapalonymi świeczkami śpiewaliśmy
kolędy, opłatkiem się dzieliśmy życząc zdrowia, szczęścia
od P. Boga. Kolację jedliśmy wszystko posne, ryby na
oleju smażone, śledzi kartofle na oleju smażone, sałatę
winigretę wszystko posne. Na słodkie pączki ze słodkim
makiem, miód z obwarzankami, kisiel z żórawin
herbatę z rozmaitych suszonych owoców i ziół.
Obowiązkowo dla tradycji na stole pod obrusem leżało
sianko. Ojciec i mama mieli głosy dobre i bracia
Jan i Piotr, chór rodzinny był mocny. Cały
wigilijny wieczór śpiewaliśmy kolędy. Ojciec
zaczynał: „Anioł Pasterzom mówił, Chrystus się
nam narodził" tatusia lubiona piosenka. Przed
Bożem Nar. rodzice mieli dużo pracy. Drwa nosić
do kuchni, wody dużo nosić na koromysłach. Chłopcy
dopomagali ja sprzątałam mieszkanie. Mama
szykowała szynkę, kiełbasy rozmaitych gatunków
bo wieprza wykarmiły porządnego. Pierogi

12

i kułeczki na św byli. W powszednie dni rzadko
byli pierogi. Często mama bliny piekła i bliny
kartoflane i mączne. W Wigilję o godz 24^{00} szliśmy
do kościoła na pasterkę modlić się i zobaczyć żłóbek.
Ja miałam koleżankę Zinę i my często chodziliśmy
na górę, nazywała się pałacówką przy grafie Plattera
pałaców, ale zawsze zimą kiedy dużo śniegu i
duży mróz. Braliśmy większe saneczki,
bo góra dość wysoka, a w dole młyn i
duży staw zamarznięty. Z góry bardzo szybko
jadą sanki i kiedy zjedziemy w dół i zawsze
trafiamy do tego stawu, śniegu pełno i u nas
twarz zalepione śniegiem, ręce czerwone bo
niezawsze mieliśmy rękawiczek, spódniczki nam
zadarte do góry, majteczki krótkie i mamy pełno
śniegu. Już późno jedziemy do domu do połowa
mokre i szczęśliwe. W domu otrzymujemy niekiedy
dobrego gniewu. Musiałam po cichu suszyć za
gorącym szczytkiem swoje ubranie, buciki głównie

13

kupować jemu ojcu trzeba było, więc gniewał się bardzo.
Skończyły się zimowe szkolne wakacje. Więc
czekałam Wielkanocy ciepła i wiosny. Przed
Wielkanocnym św. chodziłam z koleżanką do lasu
po zieleninę, kwiaty pszelaszczki i leśne krokosy.
Musieliśmy nabrać rozmaitej zieleniny
żeby upiększyć mieszkanie. W tym lesie płynęła
rzeka i duży staw pełen wody, stał młyn „Silinia"
gospodarza. Bardzo ładna panorama, sosny i jodły
wyglądały stoletnie. Pośrodku nieduża łąka
i huśtawka. Na wielkanoc Krasławska młodzież
zbierała się żeby zabawić się. Chłopcy
huśtali się do wierzchołków sosen. Ja bałam
się wysoko huśtać się, a Zina lubiła i ja musiałam
krzyczeć dosyć już, a to wpadnę. Wracaliśmy
do domu z kwiatkami i zieleniną. W mieszkaniu
już pachło pierogami, pieczonym mięsem i domowym
piwkiem lub chlebnym kwasem. Jajka gotowali w
cebulowej łusce. Naprzeciwko naszego domu mieszkała

14

samotna „babcia". Na Wielkanoc każdy raz po
sąsiedzkie dzieliła po jajku i pierożku, była z tego
zadowolona, że my jej dziękowaliśmy i też
po jajku zanieśliśmy. Na te święta do rodziców
przychodzili sąsiedzi pogadać przy stole wesoło
postukać się jajkami i pośpiewać. Ojciec i na skrzyp-
ce pograł. Do kościoła chodziliśmy na rezurekcję
i nieśliśmy dla poświęcenia jajka, chleb i sól kto co
miał. Śpiewali: Wesoły nam dziś dzień nastał.
Z kościoła wracali i pozdrawiali swoich bliskich i
krewnych „Chrystus zmartwych wstał" odpowiadano
Prawdziwie powstał! Alleluja! Znowu do szkoły i
czekam słonecznego ciepłego lata. Latem rodzicom
dopomagałam w ogrodzie, sprzątałam mieszkanie,
chodziłam z Ziną do lasu po chrust, a gałęzie dość
grube zbieraliśmy i na plecach nieśliśmy do domu
Można było zgotować kolację. W Krasławiu dzień
rynkowy był piątek. Przyjeżdżali ze wsi wieśniacy
na koniach. Przywozili na sprzedaż swoje produkty.

15

Wioskowe produkty były daleko tańsze niż w
sklepie. Już pod wieczór wieśniacy rozjeżdżały
się do swoich wiosek. Na rynku gdzie stały konie,
zostawało dużo siana, ponieważ koni były syty.
Ja z koleżanką brałiśmy miotełkę i duży worek
siano czyściutko pozbieraliśmy. U nas był
parsiuczek w chlewie, więc przynosiliśmy siano
dla niego. Parsiuczek był zadowolony, harcował
po sianie parskał nosem po sianie, a my bardzo
cieszyliśmy patrząc na niego. W nocy było mu
miękko i ciepło spać. Niektóry wieśniacy szczęśliwie
sprzedali swoje towary, nakupili swoim dzieciom cukierek
obwarzanek i dla siebie co potrzeba dla gospodarstwa
i pojechali do domu. Inni zaś zostały dłużej, bo
poszli do karczmy wypić piwa lub gorzałki. Koni
czekają na gospodarza napewno zapomnieli. Koniki
może pić chcą, niesiemy pół wiadra wody, my
też czekamy aż wróci gospodarz. Cyganki biegają
po rynku po karczmam szukają głupich oszukać i

16

i pokrożyć na ręką i nakłamać. Nam też chciało
się kupić cukierek, a jak zarobić na cukierki.
Znaczy rano wstawaliśmy i szliśmy w grafski sad
zbierać szczaw. W sadzie dużo owocowych
krzaków i jabłoni i trawą wysoką rósł szczaw
soczysty. Zbieraliśmy szczaw ostrożnie by stróż
niezauważył, ale szczęśliwie nabieżemy swoje kosze
chociaż nasze nogi do kolan mokre i zimne od rosy.
Idziemy na rynek siadamy po słonecznej stronie i
sprzedajemy swój towar żydówkam gotować zupę.
I tak my sprzedawaliśmy poziómki. Wtedy już
za kilka santymów kupiny cukierek szczególnie,
irysy one byli bardzo smaczne i długo mogliśmy
ich kąsać. Smakowało nam dobrze, pomimo
niemyśleliśmy o naszych zębach jak im szkodzi.
Koleżanka Zina, była bardzo śmiała i żwawa. W
wolny czas zawsze musieliśmy gdzieś pójść na
spacer. Najbliżej chodziliśmy do rzeki Dźwiny
(Daugawy). W gorące dni kąpać się. Pływać jeszcze

17

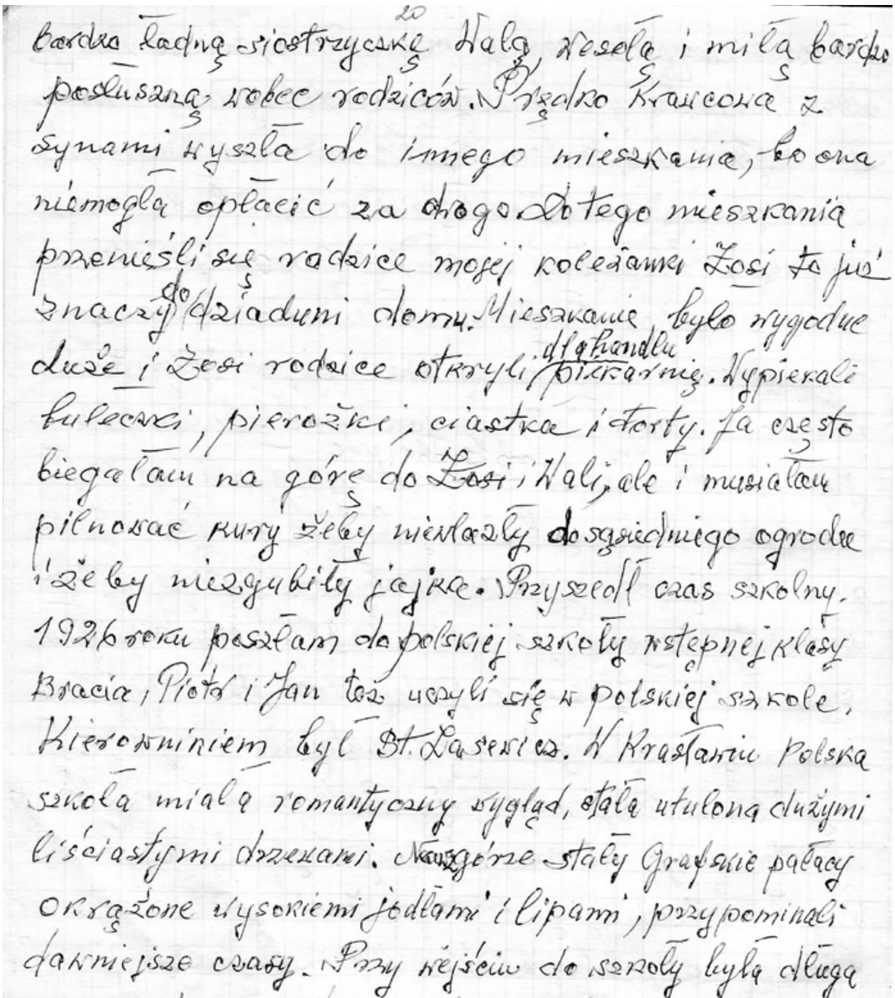
nieumieliśmy, więc przy czółnie trzymamy się
ostrożnie. Czółen kilka na brzegu, siadamy
i huśtamy się. Raptem przychodzi gospodarz czółna
i nas wyforuje też nic. Idziemy do następnej
czółny i tak po brzegu Dźwiny wszystkie ścieżki
wydeptaliśmy. W sobotę ja nosiłam samowar na
brzeg rzeki, żeby go wyczyścić i wtedy błyszczał
jak pozłocany. Mamusi pomagałam płukać bieliznę
w Dźwinie nawet i praliśmy, bo woda bardzo miękka i
czysta. W 1920 roku mieszkaliśmy w dużym domie
drewnianym, rodzice mieli herbatnię i po cichótku
sprzedawali wódkę żeby zarobić na przeżycie. Kiedy
zjawił się ~~gospodarz~~ właściciel tego domu, kazał nam zwolnić
te mieszkanie w ciągu trzech dni. Ojciec nie mógł
zdążyć podebrać odpowiedniego mieszkania dla
nas, znaczy nasze rzeczy i meble wyrzucono na
dziedziniec. Na szczęście pogoda była słoneczna.
Nareszcie rodzice otrzymali mieszkanie tymczasowe
w Pana Roszczewskiego dziaduni mojej drugiej

– 18

koleżanki Zosi. On miał kilka własnych domów.
Niechciałam z tego mieszkania wyjeżdżać, gdyż
tak było wygodnie i ładnie mieszkać. W dziedzińcu
tego mieszkania leżał duży okrągły kamień,
górę miał płaską. Lubiłam tam zabrać się postać
i patrzać w dal. Naokoło kamienia rośli rozmaite
kwiaty i bardzo dużo. Kiedy szłam z mamusią do
kościoła zawsze miałam w ręku bukiecik. fijołek lub
nasturcję z miętą. Mama na moje pytanie odpo=
wiadała, że przy tym kamieniu znalazła dla mnie
siostrzyczkę, ale niestety krótko żyła, nam bardzo
było szkoda. W tym dziedzińcu stał drewniany dom po
wojnie był zdemolowany bez okien i drzwi, ale moje
bracia lubili tam wdrapywać się na okna i łazić
gdzie było niebezpiecznie. Ja zawsze patrzałam ze
strachem i krzyczałam, że powiem mamy, a oni
na mnie gniewali się i drażnili „skarżepyta!"
i później jeszcze za warkocze potargają. Tak
bywało w dzieciństwie, jednak żyliśmy w najlepszej
zgodzie.

19

Przeszliśmy do nowego mieszkania, blisko Dźwiny
Dom dwóchpiętrowy, ale my mieszkaliśmy na parterze.
Z początku martwiłam się, że niemam znajomych
dziewczynek. Na drugim piętrze mieszkała Krawcowa
z synem, który już uczył się w szóstej klasie
Kiedy przychodziła do mnie koleżanka z lalkami, on
był koleżeński chłopiec i mama jego inteligentna
kobieta. Pomagał nam szyć suknie lalkam. Mama
jego dawała dla nas ~~rozmaite~~ różnobarwne gałganki i on szył
na maszynce, my byliśmy bardzo wdzięczni. Jak
okazało się później że on miał braciszka w naszym
wieku, tylko był na wsi u babci. Kiedy ja uczyłam
się w łotewskiej szkole piątej klasie, ten drugi syn
krawcowej uczył się ze mną w piątej kl. starszy brat
wyjechał do Rygi na studja.. Rodzice moi przystosowali
się do nowego mieszkania i nowego trybu życia. Ja
biegałam do drugiej koleżanki Zosi, ponieważ ona
była chora bolała ją nóżka. Zosi mamusia zapraszała
mię i Zosia była bardzo zadowolona. Zosia miała



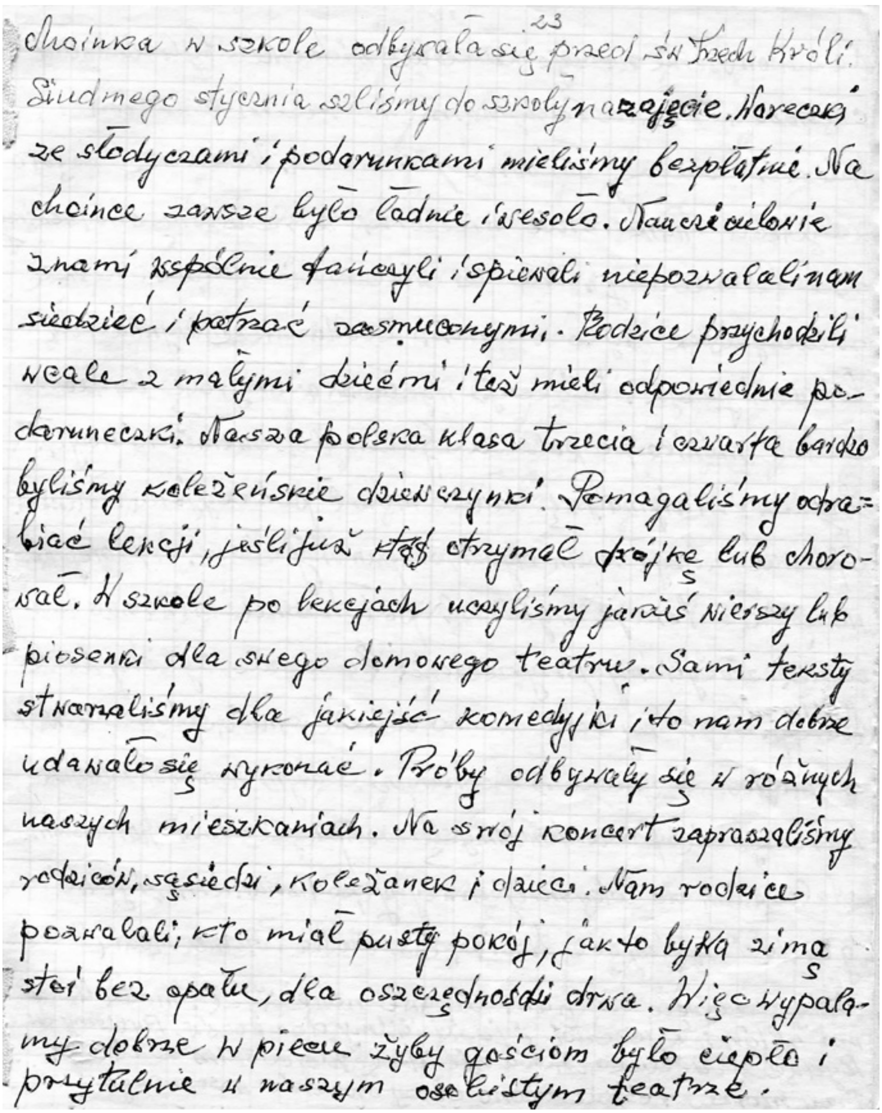
[20]
bardzo ładną siostrzycskę Halę, wesołą i miłą bardzo
posłuszną wobec rodziców. Prędko Krawcowa z
synami wyszła do innego mieszkania, bo ona
niemogła opłacić za drogo. Do tego mieszkania
przenieśli się rodzice mojej koleżanki Zosi to już
znaczy [do] dziadumi domu. Mieszkanie było wygodne
duże i Zosi rodzice otkryli [dla handlu] piekarnię. Wypiekali
bułeczki, pierożki, ciastka i torty. Ja często
biegałam na górę do Zosi i Hali, ale i musiałam
pilnować kury żeby niewlazły do sąsiedniego ogrodu
i żeby niezgubiły jajka. Przyszedł czas szkolny.
1926 roku poszłam do polskiej szkoły wstępnej klasy
Bracia, Piotr i Jan też uczyli się w polskiej szkole.
Kierownikiem był St. Łasewicz. W Krasławiu Polska
szkoła miała romantyczny wygląd, stała utulona dużymi
liściastymi drzewami. Na wzgórze stały Grafskie pałacy
okrążone wysokiemi jodłami i lipami, przypominali
dawniejsze czasy. Przy wejściu do szkoły była długa
szeroka terasa. W niepogodę mogliśmy podczas przerwy

21

zabawić się. Przed zajęciem lekcyj w dużej sali przed
Orłem Białym, wszystkie klasy wspólnie śpiewaliśmy
lub odmawialiśmy modlitwę. Z wstępnej i pierwszej kl.
zapamiętałam swoich dobrych sympatycznych
nauczycielek siostry: panny, Jenia i Anna Kurciszówne
i pani Maryja Szarkowska. Uczyli nas ładnie pisać, dobrze
czytać i rachować. Na religije przychodził księdz
J. Kisiel. Pamiętam siedziałam na pierwszej parcie
z uczenicą Janią. Podczas lekcyji religiji cicho
zaszeptaliśmy z Janią i księdz nas wystawił za dźwi do
sali. Raptem dzwonek na przerwę, zbiegli się do sali
starsze klasy. Z nas śmieją się i moi bracia zobaczyli
że my zawstydzone stoimy. Księdz był bardzo srogi
i kazał nauczyć się pięć stronic katechizmu bardzo dobrze.
W Polskiej szkole miałam już dwie koleżanki Janię
i Domcię. Domcia zapraszała do siebie, mieszkała
u stryja. Stryjek miał swój pokój, gdzie malował ołówkiem
ładne obrazy i dobrze fotografował. My mogliśmy
oglądać dużo zdjęć i dużo książek z obrazkami.

22

Niedaleko polskiej szkoły po drugiej stronie drogi
stała łotewska podstawowa szkoła. Przy szkole
duży-sad lipowy nad rzeką. W sadzie odbywały
się koncerty i zabawy dla młodzieży grała orkiestra
strażacka. Zimą kiedy rzeka zamarzała, dzieci po
lodzie biegali do szkoły lub jeździli na łyżwach. Do
łotewskiej szkoły dzieci chodziły rozmaitej narodowości.
Ja przeszłam do łotewskiej szkoły do drugiej klasy
Uczyli nas po polsku i po łotewsku, a w piątej i szóstej
tylko po łotewsku. Wykładowca polskiego języka był
Pan Jan Mickiewicz. Dyrektorem szkoły Pan Gaļan.
Po lekcjach z Panem Janem śpiewaliśmy modlitwę.
«Boże dzięki Ci składamy, że Twą łaską wspomógł nas
I pozwolił przy nauce pożytecznie spędzić czas.„
Rodzice posłali mię do łotewskiej szkoły, ponieważ tam
miałam obiad bezpłatny, książki i na większe święta
miałam szkolną suknię lub buciki. Przed św.
Bożego Nar. i Wielkanocy ze szkołą wszyscy szliśmy
do kościoła do spowiedzi i Komunii św. Na Boże Nar.



23

Choinka w szkole odbywała się przed św. Trzech Króli. Siódmego stycznia szliśmy do szkoły na zajęcie. Woreczki ze słodyczami i podarunkami mieliśmy bezpłatnie. Na choince zawsze było ładnie i wesoło. Nauczicielowie z nami wspólnie tańczyli i śpiewali nie pozwalali nam siedzieć i patrzać zasmuconymi. Rodzice przychodzili wcale z małymi dziećmi i też mieli odpowiednie podaruneczki. Nasza polska klasa trzecia i czwarta bardzo byliśmy koleżeńskie dziewczynki. Pomagaliśmy odrabiać lekcji, jeśli już ktoś otrzymał dwójkę lub chorował. W szkole po lekcjach uczyliśmy jakiś wierszy lub piosenki dla swego domowego teatru. Sami teksty stwarzaliśmy dla jakiejść komedyjki i to nam dobrze udawało się wykonać. Próby odbywały się w różnych naszych mieszkaniach. Na swój koncert zapraszaliśmy rodziców, sąsiedzi, koleżanek i dzieci. Nam rodzice pozwalali; kto miał pusty pokój, jak to była zima stoi bez opału, dla oszczędności drwa. Więc wypalamy dobrze w piecu żyby gościom było ciepło i przytulnie w naszym osobistym teatrze.

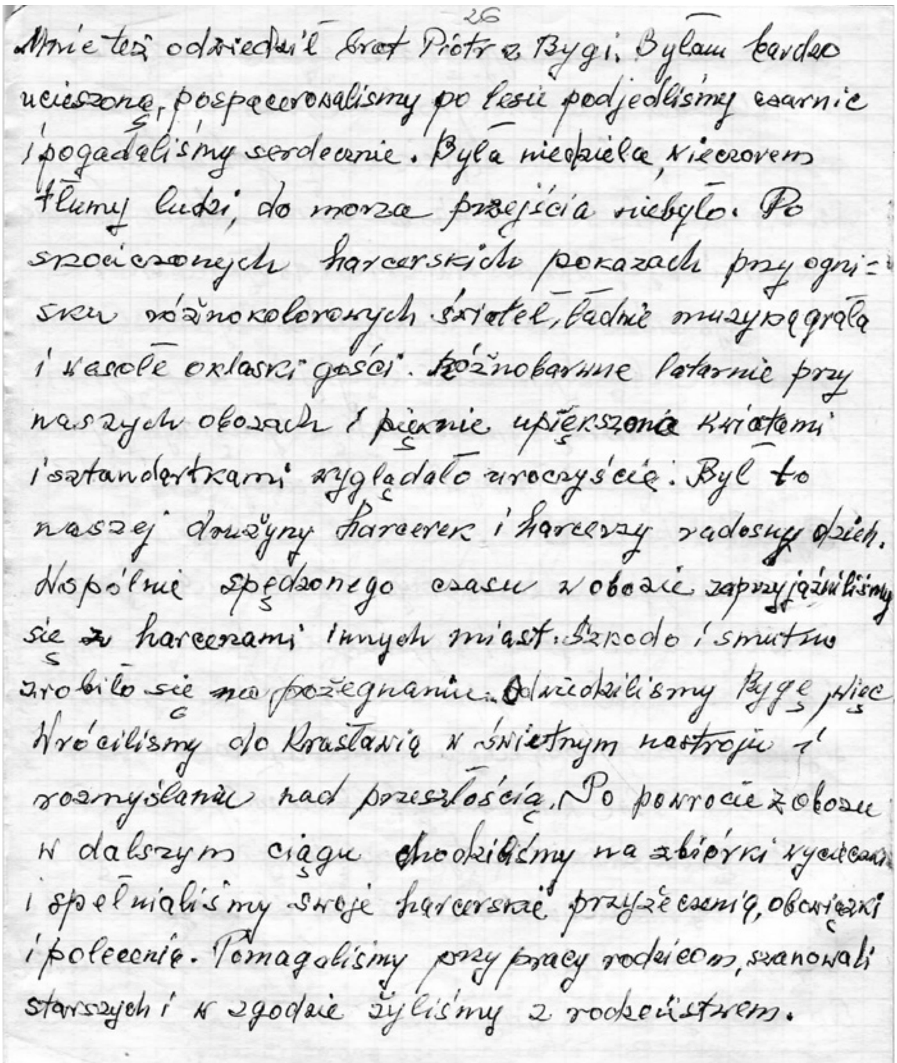
24

Na zakończenie naszego koncertu, widzowie byli zadowoleni częstowali nas słodyczami i razem z nami śpiewali nasze szkolne piosenki. W szkole często urządzali harcerskie wieczorki, z radością chodziliśmy na te zabawy. Na te wieczorki zawsze kilka nauczycielek było z nami: Z. Murniece wykładała łotewski język. B. Vecajs wykładała przyrodę bardzo ładnie mówiła po polsku. Grünwald: niemiecki uczyła. Żysłow: matymatykę ładnie mówił porosyjsku i łotewsku. Śpiewać uczył sam dyrektor pan V. Galan. W piątej kl. wszystkie lekcje wykładali po łotewsku. Kilka nas dziewczynek złożyliśmy przyrzeczenie harcerskie, byliśmy bardzo ~~harcer.~~ dumne. Szyliśmy sobie ciemno zielone surdut, spódniczkę w składeczki z paskiem skórzanym szarym krawatem ładnie i uroczyście prezentowaliśmy się na przyrzeczeniu harcerskim. Należałam do łotewskiej drużyny pod znakiem „Wijolite" „gaida" Witające hasła „Esi Modra - Vienmer Modra"

Więc zaczęło się nam ciekawe nowe życie. Chodziliśmy na zbiórki, wycieczki i jeździliśmy do obozów. Byliśmy w Rydze. w Mežciemach na zjeździe harcerskim w 1933r. Przy morzu rozmieszczono obozy skautów w sosnowym lesie.

25

Niebo nad nami wyglądało czyste spokojne.
W Mellużach w sosnowym lesie, zbieraliśmy
czarnice gdzie tak obficie rosły. Gotowaliśmy
na obiad słodkie danie z czarnic. Starsze nasze
harcerki były bardzo starane i aktywne dobrze
wywiązywali się ze swoich obowiązków. Wykonali nam
smaczne obiady i musieliśmy jeść z apetytem.
Wieczorem przy ognisku odbywały się występy naszych
harcerzy i wspólnie wszystkich harcerzy na zjeździe
Było bardzo ślicznie, cudownie, a ludzi było
tak dużo, jak różnobarwnych kwiatów na łące.
Zrana pobudka o godz 7 mej, biegiem do morza umyć się
i gimnastykować. Żeby pierwsza trafić na brzeg morza,
wynalazłam sposób, biegłam w nocnej koszuli. Koszulę
miałam w drobne kwiatóczki z falbankami, ponieważ
podobną do sukni. Pod tym względem ja pierwsza
byłam przy morzu. Moi harcerki zwrócili uwagę i śmieli
się i jednocześnie ja doznałam wyrzutów sumienia.
Do naszego obozu przyjeżdżali krewni harcerek.



26

Mnie też odwiedził brat Piotr z Rygi. Byłam bardzo
ucieszona, pospacerowaliśmy po lesie, podjedliśmy czarnic
i pogadaliśmy serdecznie. Była niedziela, wieczorem
tłumy ludzi, do morza przejścia nie było. Po
skończonych harcerskich pokazach przy ogni-
sku różnokolorowych świateł, ładnie muzyka grała
i wesołe oklaski gości. Różnobarwne latarnie przy
naszych obozach i pięknie upiększona kwiatami
i sztandartkami wyglądało uroczyście. Był to
naszej drużyny harcerek i harcerzy radosny dzień.
Wspólnie spędzonego czasu w obozie zaprzyjaźniliśmy
się z harcerzami innych miast. Szkoda i smutno
zrobiło się na pożegnaniu. Odwiedziliśmy Rygę, więc
Wróciliśmy do Krasławię w świetnym nastroju i
rozmyślaniu nad przeszłością. Po powrocie z obozu
w dalszym ciągu chodziliśmy na zbiórki wycieczki
i spełnialiśmy swoje harcerskie przyrzeczenia, obowiązki
i polecenia. Pomagaliśmy przy pracy rodzicom, szanowali
starszych i w zgodzie żyliśmy z rodzeństwem.

27

Latem pasłam krów i niańczyłam dzieci u krewnej ojca która mieszkała na wsi, Krasnolenka niedaleko Krasławia. Chciałam zarobić sobie na ubranie i nim w jesieni iść do szkoły. Wówczas miałam lat 10–11. Bracia moi również paśli krów u bogatych gospodarzy. Nie było czasu latem otpoczywać. Kiedy pasłam dwie krowy, zaprzyjaźniłam się z dziewczynka Annią. Ona mieszkała w bliskim sąsiedztwie w odległości półkilometra. Ania pasła pięc krów swoich rodziców. W obiedniq pore, kiedy krówki odpoczywali w chlewie, ja z Annią biegaliśmy do lasu zbierać poziomki lub czarnice i maliny. Nam było bardzo wesoło razem, tylko zrano bardzo niechciało się wstawać spać się chciało. Wieczorem chciało się pobiegać pogadać. Pod wieczór podpędzaliśmy krów bliże do domu. Niedaleko naszych chat, był dość głęboki i szeroki rów, wyglądało że kiedyś ciekła rzeka głęboka. Stał jeszcze skielet młyna dawnych czasów. W dole płynęła maleńka rzeczółka i rosło dużo zbkierzałych

28

krzaków czarnych i czerwonych porzeczek. Rów
otaczały ładne duże drzewa, jodły, kasztany
najwięcej orzesznika i dużo orzechów. Ja i Ania
lubiliśmy śpiewać, więc staniemy nad tym rowem
i śpiewaliśmy bardzo głośno, polskie, rosyjskie
i łotewskie piosenki. Chciało się nam śpiewać
głośno żeby słyszano nas daleko i echo nam
odpowiadało. Krówki nasze leżą w cieniu
liściastych krzaków i uszami trzepią od naszego
mocnego głosu. Kiedy wróciliśmy z krowami
na kolację, w domu nas krytykują, śmieją się
i chwalą. W sobotę pozwalano nam wieczorem dłużej
pobiegać. Ja swojej cioci Mani poprosiłam pozwolenia
nocować u Anni na sianie. Siano było dużo pod
samy sufit. Po drabinie łaziliśmy na siano i
to nas bardzo bawiło. Z wieczora pośpiewaliśmy
i długo rozmawialiśmy. Sen mocny nas zabrał że
my niesłyszeliśmy, jaka straszna burza była w
nocy. Piorun trzaskał, błyskawice, deszcz lał

29

jak z wiadra. Nasi domownicy święcy palili modlili się
i nerwowali się oraz. My zaś spokojnie spaliśmy
jak w niebie. Bardzo dobrze że niesłyszeliśmy burzy.
W 1931 roku wiosną było duże powodzie Daugawa,
przyniosła ludziom wielkie nieszczęścia i straty.
Część naszej ulicy Kaleju, była pod wodą. Ogrody
również były zalane i naszem mieszkaniu groziła
woda. Nocą niespaliśmy, a ja biegałam do ogrodu
mierzyłam wodę czy już spada. Po Dźwinie płyli
budynki na budkie siedział pies i rozmaite
drewniane rzeczy, wyglądało strasznie. Na trzeci
dzień woda co chwila zniżała się i to właśnie mnie
i rodziców bardzo ucieszyło. Ludzie uspokoili się i słońce
jasno zaczęło świecić. Chwała Bogu na Wysokości, życie
poszło normalne. Nasz ogród, wiatr i słońce wysuszyło
prędko. Ojciec na grządce już posiał tabakę turecką"
Brat Janek przywióżł z Polski „Opsą" kiedy uczył się
tam w szkole rolniczej nasiona tabaki. Kiedy zakwitła
miała koloru białego i czerwonego. Kwitła z wieczora

30

do rana, a w dnie odpoczywała. Zapach był bardzo
przyjemny i odurzający. Wonne powietrze kwiatów
napełniło nasz dziedziniec. Ojciec cieszył się
każdy wieczór podziwiał jak pachnie i ładnie
rośnie. Same drogie wspomnienia lat dziecinnych,
chociaż były trudne, ale przyjemne. Żyliśmy pod
srogą ~~opieką~~ i troskliwą opieką rodzicielską.
Nieraz krzywdy mieliśmy wobec rodziców, ale
napewno mieli rację, bo my ich bardzo kochaliśmy
W niedziele i święta, lubiłam chodzić do kościoła. Już
w dzieciństwie w kościele brałam udział w procesji,
trzymałam wstążkę Chorągwi M. Boskiej. Bracia moi
też przysługiwali przy ołtarzu księżom podczas nabożeństwa.
Chyba miałam powołanie do śpiewu, bo bez pozwolenia
wchodziłam po schodach na górę, gdzie grali organy i
śpiewał chór. Chciałam być blisko śpiewających. Z chóru
pewna pani zwróciła uwagę że ja pomagam po cicho
śpiewać. Więc poradziła mnie przychodzić na śpiewki.
Poszłam pierwszy raz na śpiewkę, byłam trochę nieś.

31

miałą pod tym względem, ale organista Pan Ludwik
Baluł sprawdził mój głos i pochwalił że śpiewam
prawidłowo mam słuch dobry. To znaczyło że mogę
śmiało uczyć się śpiewu. W chórze spotkałam
wspaniałych młodych pań. Zaproponowali mi
brać udział w teatrze katolickiej młodzieży przy
kościele i natychmiast zgodziłam się. Uprzytomniłam
sobie że w przyszłości czekają mię towarzyskie obowiązki.
Ciągle będę w społeczeństwie ludzi kulturnych. Dosyniście
byłam bardzo zadowolona, i wzięłam się z energiją i umiejęt
nością. Chodziłam bez przerwy na śpiewki i próby teatru
Mam na pamiątkę zdjęcie z teatru naszej grupy
Wsadzie przy Kościele w Krasławiu. My młode nowe
śpiewaczki chodziliśmy do kościołą na wotywę. Śpiewaliśmy
rozmaite nabożne pieśni, Kolendy, Wielkanocne i majowe.
Kiedy już mogliśmy dobrze śpiewać po łacinie, chodziliśmy
na Mszę św. do dużego chóru. Latem pięknego, ciepłego
popołudnia nieoczekiwane dla nas, Ksiądz dziekan J. Kisiel
urządził dla chóru przyjęcie. Byliśmy chwilowo zaskoczeni

32

ale uprzejmie przyjęliśmy zaproszenie. Dębowe
stoły były ustawiono wokół, chyba pomieściły sto
nakryć. Zasiedliśmy do stołu począwszy od najstarszych
wiekiem pań i panów. Młodzież na końcu stoła jak
zwykle. Niczego nie brakowało, dania były smaczne
i ozdobnie podane. Pierwszy raz trafiłam na takim
królewskim przyjęciu. Ksiądz serdecznie dziękował
chóru, życzył nam zdrowia i opiekę Boską. Byliśmy
bardzo wzruszeni. Przy stole było kilka młodych
księży i kleryków. Dopomagali nam śpiewać ludowe
piosenki i pić najsmaczniejsze wina i wesoło śmiać się.
Na zakończenie jedliśmy owoce, lody cukierki czekolady
ciastka i kawę piliśmy. Jak odchodziliśmy do domu
ksiądz kazał nam młodym paniankom zabrać cukierki
do kieszeni. My tak i zrobiliśmy z wdzięcznością.
Ja jeszcze uczęstniczyłam w miastowym łotewskim chórze
uczyliśmy piosenki dla święta „Pieśni" i na innych imprezy.
Na święta Jana i Ligo z wiankami i bukietami w ręku
polnych kwiatów śpiewaliśmy i tańczyliśmy w lipowym

33

sadzie w Krasławiu. Na takie nasze bezpłatne kon-
certy zbierało się dużo ludzi, szczególnie młodzieży.
Niedaleko naszego ~~żydzi~~ domu żydzi urządzili
tymczasową piekarnię, dla pieczenia macy. Za
dwa tygodnie przed ich wielkanocą, zapotrzebowało się
roboczych do pieczenia. Ja ~~z~~ Ziną koleżanką,
chętnie poszliśmy do tej pracy. Chcieliśmy zarobić
dla siebie na letnie suknie. Mężczyźni młodzi
przy piecach piekli, a my kobiety i dziewczyny
gorące składaliśmy do dużych skrzyń i pakowali,
żeby odprawić w inne miasta. Mogliśmy jeść macę
zbrakowaną i nawet do domu zanieść. Pracowaliśmy
tylko dwa tygodnie i tak udało się nam trochę
zarobić dla siebie. W 1934 roku 26 maja ukończyłam
łotewską podstawową szkołę. Postanowiłam uczyć się
fachowego wiązania lub szycia. Przez lato musiałam
pracować na ogrodzie. Chodziliśmy z mamusią pleć
ogórki, zarabialiśmy po 2 łata w dzień. Chodziłam
razem z mamą na wieś do znajomych żąć żyto. W lesie

34

jagody i grzyby zbieralismy. W jesieni kartoffle
kopaliśmy, i buraki cukrowe wybieralismy. Wracalismy
póżno wieczorem. Musielismy iść lasem parę kilometry.
Jatrzymałam się spódnicy mamy, ponieważ mamusia
tak dobrze orientowała się w lesie niegubiła steczki w
ciemności. W swoim ogrodzie też musiałam pomagać
mamusi. Byłam bardzo zadowolona że brat Piotr
zaprosił przyjechać do Rygi na święto „Atdzimšanas
dziesma" (odrodzeni pieśni) w 1934 roku 21.22.24 lipca. Tantas
svētki na Esplanadzie. Bardzo było ładnie cudownie!
Pogościłam u brata parę tygodni, prawie każdy
wieczór patrzałam filmy same ciekawe. Brat Piotr pracował
w kino „Orient" po Avotu ulice № 66. 1936 rok wiecieli
wiosna w pełnym kwieciu. Świeży zapach wiosennych
kwiatów, topoli, świergot ptaszów i rzechotanie żab
w stawach. Wszędzie gdzie spojrzałam widziałam ludzi
w humorze zadowolonych, pracujących przy domach
i na ogrodzie. Spotkałam koleżankę Zinę równiesz
uśmiechniętą i szczęśliwą. Oznajmiła mię, że wkrótce

35

wychodzi zamąż, ponieważ ma kandydata na męża.
Też pozdrowiłam ją serdecznie i powiedziałam: dopiero
minął rok waszemu koleżeństwu z narzeczonym
znaczy właściwy czas wychodzić zamąż. i mąż 18 lat.
Zaprosiła mię na swoje wesele jako drużkę,
przyjęłam z radością, przecież koleżanka z dzieciństwa.
Za miesiąc odbędzie się ślub w Krasławiu w kościele.
Narzeczony jest katolik, a Zina luteranka, zgodziła się
przyjąć wiarę katolicką. Ja pierwszy raz byłam
zaproszona na taką uroczystość. Takie zaproszenie
jest powodem radości i dumy, ale przysparza
dużo kłopotu. Jednocześnie ze zdaniem rodziców
musiałam liczyć się, bo na taką okazję niemiałam
odpowiedniej sukni. Rodzice poradzili mi zwrócić się
do brata Piotry, więc uznałam za dobry pomysł. Nie-
odwlekając napisałam list bratu do Rygi. Opisałam
w jakiej sytuacji obecnie znajduję się ponieważ bardzo
chciałam trafić na ten ślub. Nie ma takich przeszkód
na świecie, których z wielką chęcią i wytrwałością niemożno

36

przezwyciężyć. W ciągu parę tygodni moje marzenie
spełniło się. Otrzymałam paczkę z Rygi. Radosne ożywie-
nie zapanowało w moim domu. W paczce była piękna
jedwabna różowa suknia, gustownie uszyta. Długa
do stop, rękawy i w dole pysznie ozdobiona drobnymi
falbankami. Rzeczywiście była odpowiednia na taką
uroczystość, do tego jeszcze rozmaite dodatki. Byłam
bardzo szczęśliwa i wdzięczna bratu. Natychmiast odpisałam
mu serdeczny list. Musiałam koniecznie zrobić uczesanie.
Nastąpił dzień ślubu, pogoda była pochmurna, ale bez
opadów. Do kościoła jechaliśmy czterema parozami
konnymi. Konie były ładnie upiększone dzwoneczkami
i wianuszkami polnych kwiatów. Ślub odbył się podczas
Mszy św. ludzi było dużo w kościele jak zwykle w niedziele
Było bardzo uroczyście, kiedy grali organy i chór
śpiewał „Veni Kreator" byłam wzruszona do łez.
Młoda para z kwiatami otoczona druhnami wyglądała
cudownie. Wesele trwało do rana ze śpiewem, tańcami
przy akordeonie. I tak z koleżanką zaczęliśmy spotykać
się coraz rzadziej. Zina wstąpiła w nowy okres

37

życia, a ja jeszcze o tem niemyślałam. Na tem
zakończyły się nasze wspólne wesołe wieczorniсe
zostało tylko wspomnienie o minionych szkolnych latach.
Ja poszłam uczyć się wiązania do majsterni.
Majsternia, gospodyni: Zimner Rachil. Wiązałam skarpetki
męskie i damskie i pończochy. Płacić jeszcze nie
płacili rok musiałam uczyć się. Czasem otrzymy-
wałam podarunki. Ojciec niemiał stałej pracy.
Pracował na brukowaniu dróg, stróżem, sprzątaniem
miasta. W Krasławiu niebyło żadnej fabryki, kilka
majsterni do szycia i naprawiania obuwia, wiązania
kuźnie i majsternie krawieckie. Do sklepów nam
przywożono z Dyneburgu ubrania materjały i
gospodarcze rzeczy. W tym domu gdzie my mieszkaliśmy
na drugim piętrze modlili się babciści. Ojciec
jakiś czas obsługiwał tą świątynię. Elektryczności
niebyło, musiał lampy naftowe czyścić zapalać
i nalewać naftę i wogóle patrzać za porządkiem.
W niedzielę zrana zbierali się dzieci na lekcje
religji. Ja też byłam kilka razy, bo musiałam

38

Ojciec miał prace, a ja otrzymywałam
podarunki, słodycze lub kaftanik pończochy.
Na choinke wszystkie dzieci które chodzili
do tej szkoły babcistów mieli podarunki dobre.
Jedna kobieta znajoma przeszła do ich wiary, znaczy
okreciła się, a była katolicka. Kscili ją w Dzwinie.
Jednak dorośli ludzie bardzo mało przychodzili
na te zebrania, chociaż czytali psalmy o Bogu
i mieli swoję orkiestre. Grali na skrzypcach.
Niedaleko nas mieszkał szefc inwalida, zawsze
przychodził słuchać „Boże słowa” Babcisty dużo
mu pomagali, nawet wszystkie jego drwa spiłowali
porąbali i ładnie złożyli. Jakiś rok pożyli w
Krasławiu i gdzieś indziej wyjechali. Między sobą
gadali po angielsku. Psalmy czytali po rosyjsky.
Zimą ojciec robił dla łapania raków wrodzaju
okrąglej becsółki wysokości 70 cm dijametr 32 cm.
z łuczyny przeplatane korzeniami. Korzenie przynosił
z lasu parzył w gorącej wodzie i rozcinał na paski.

39

Tak pracował do wiosny aż nim żyd rybak
przyjedzie po te kosze z dużym wozem. Zabiera
wszyskie i płaci pieniądze za wszystkie co uzbierał.
Mieliśmy ogród, działka sadziliśmy kartofle
i rozmaite warzywa. Rodzice domawiali się z wieś-
niakiem, który przyjeżdżał z koniem i zaorał nasz
ogród. W jesieni rówkniesz przyjeżdżał wieśniak i wykopana
kartofle i warzywa zawiózł nam do piwnicy.
Ziemniaków wystarczało do nowej kartofli. Mieliśmy Beczka
ogórków i kapusty kwaszonej i prosiaka wykarmiliśmy.
W 1937 roku przyjechałam do Rygi pracować. Mieszkałam
z bratem. Postąpiłam na fabrykę wiązania jedwabnych
pończoch po ulicy Miera, jako ucznica, ponieważ
pierwszy raz widzę takie maszyny musiałam dobrze
nauczyć się. Niepowodziło mi się i ja się zwolniłam.
Pracowałam u Pani Girtakowskiej ulica szkolna.
Wiązałam rękawiczki dość dobrze szło. Każdy tydzień
zarabiałam 18-20 łat. Zaprzyjaźniłam się z nowymi
koleżankami Anna Witkowska z Krasławia i Mania

40

Szarypo z Posinia. Mania była bardzo miła
koleżeńska. Po pracy chodziliśmy razem do stołówki
jeść kolacje. W niedziele razem do kościoła i wieczorem
na koncerty do Wermanparku. U Mami też było
dużo znajomych w Rydze. Z kościoła wracaliśmy
już była nas kompanijka Anna Raubiszko, Meszkowski
Pietruszko Masolski i inni. Z Mamą często chodziliśmy do kawiar-
ni kawe pić lub groch jeść. Jeśli już wieczorem na
koncercie w parku rozmawialiśmy głośno po polsku
i zawsze ktoś z Panów chciał z nami poznajomić
się, ale to było wszystko żartem. Kiedy skończyła
się praca w Pani Girtekowskiej poszłam pracować
do swoich Krasławskich Dinmerów R. Oni też przyjechali
do Rygi i ja u nich pracowałam dłuższy czas.
W Rydze pracując zarobiłam sobie na nowe ubrania.
Kupiłam zimowy płaszcz dobry, jesienny płaszcz,
obuwia i kilka sukien. Po roku pracy podczas urlo=
pu, z bratem pojechaliśmy do Krasławia, odwiedzić rodziców.
Kupiliśmy w Rydze podarunki, dla mamy suknie

półaksamitną i wełnianą dużą[41] chustę. Dla ojca
kostium szarego koloru w paski. Bardzo byli zado=
woleni, ponieważ wszystko dostarczaliśmy ich wieku.
W Krasławiu w kościele, pierwszego lipca w niedziele
była uroczystość św Donata. Był biskup dzieci szły
do pierwszej komunii św i bierzmowali się, ludzi
mnóstwo w kościele i na cmentarzu kościelnym przy
kaplicy św Donata. Dalej za kościołem przystanek
powozów konnych, ponieważ wierzący ludzie przyjeżdżali
z daleka. Na ulicy przed kościołem na zielonej
łące w cieniu rozmieszczone lady dla sprzedaży
rozmaitych rzeczy przywiezionych z innych miast.
Najwięcej słodyczy, lody, limoniady, św. obrazów i
książek religijnych i maleńkich książeczek do nabożeństwa
różańców i medalików. Na placu rynkowym w cieniu
podrzewami, Cyrk podróżujący rozmieścił się i tam było
tłumnie i hałaśliwie. Dzień był słoneczny upalny,
pragnienie męczyło do picia. Kobiety sprzedawali
wodę w wiadrach szklankami, przyprawioną sokiem

jagód. Po nabożeństwie[42] poszliśmy na
cmętarz pomodlić się za umarłych bliskich.
Wieczorem z Piotrem poszliśmy na koncert
do lipowego sadu. W sadzie młodzieży dużo
muzyka grała i tańczyli. W bufecie też
sprzedają lody, limoniade i piwo. My również
wypiliśmy piwa i zjedliśmy lody. Spotkaliśmy
swoich znajómych i już było ciekawie i wesoło.
Piotr spotkał znajomą panne i ładnie tańczyli.
Niespodzianie dla wszystkich, ogłoszono że tanice
„walczyka"
„tango" będą grali na „pryz" kto lepiej
zatańczy otrzyma nagrode. Zgłosiło się kilka
par. Piotr też ze swoją panną ona też z Rygi
przyjechała. Bardzo ładnie i prawidłowo zatańczyli
Piotr ze swoje panną. Musieli pójść na scene żeby
otrzymać nagrode, orkiestra grała dla nich marsz
uroczyście
i wręczyli – Piotru zegar Budzik „Brawo" dla
panny pudełko z perfumami. Niektóry zajzdrościli
jedna para tak wyrabiała się artystycznie, ale nic.

Wróciliśmy późno do domu. Jeśli już urlop 43
znaczy chodzimy do Dźwiny kąpać się i
grzejemy się na słoneczku. Chodzimy z rodzicami
na ogród, ciekawimy się jaki będzie urodzaj.
Opowiadamy rodzicom o sobie, i jak my żyjemy
w Rydze. Rodzice opowiadają nam o swoich prob-
lemach. Z Piotrem idziemy i spacerujemy po
swoich szkolnych dróżkach. Odwiedzamy polską
szkołę, wspominamy nasze dziecinne lata i naszych
nauczycieli. Do łotewskiej szkoły podeszliśmy
ja nawet do środka zaszłam, bo była otwarta.
Poszliśmy do grafskich pałaców, jeszcze tam było
ładnie. Na klumbach rośli ładne kwiaty, jeszcze
otulone zielenią, strzyżone lipy i piękne topole.
Stróż chodził pobrzękiwał kluczami z miotłą po parku.
Do parku wbiegli chłopcy i dziewczyny z książkami
w ręku. Teraz była gimnazjum i niektórzy uczni tam
mieszkali. Popatrzaliśmy na górę, kiedyś my (naszą) nazywa-
li „pałacówką" zimą w mróz i śnieg na saneczkach

z tej góry jechaliśmy w dół do rzeki. Czas 44
urlopu zbliża się do końca. Wybieramy się do Rygi
Jesteśmy zadowoleni i wszystko w domu pomyślnie
się układa, tylko rodzicom zrobiło się smutnie.
Brat Janek też gdzieś daleko ot domu pracuje
u gospodarza. Dojechaliśmy do Rygi szczęśliwie
bez żadnych przeszkód, każdy do swojej pracy i
swoich obowiązków. Do Rygi z Krasławia przyjechała
Zina z rodziną miała już dwoje dzieci. W Krasławiu
niebyło pracy, więc i jeszcze jedna koleżanka Mania
przyjechała, żeby znaleźć prace. Kilka dni
była u nas nim postąpiła służącą do żydzi. Mania
Gotowała im obiady i sprzątała pokoje. W prędkości
wyszła zamąż, i ja byłam jej druhną na weselu

Pamiętnik dla dzieci Heleny Masalskiej – świadectwo polszczyzny łotewskiej XX wieku

Streszczenie

Artykuł jest prezentacją *Pamiętnika dla dzieci* Heleny Masalskiej, niezbyt długiego, ale ważnego dla badacza tekstu dokumentującego łotewską odmianę polszczyzny XX wieku. *Pamiętnik*… jest napisany potoczną odmianą języka polskiego. Powstał w 1992 roku, ale opowiada o dzieciństwie i młodości autorki urodzonej w 1917 roku. W artykule ukazano wpływy języka rosyjskiego i łotewskiego oraz gwary białoruskiej na polszczyznę autorki, scharakteryzowano elementy pisowni, a także zrekonstruowano sytuację socjolingwistyczną, w której kształtowała się polszczyzna Heleny Masalskiej.

Słowa kluczowe: język polski; Łotwa; XX wiek; pamiętnik; sytuacja socjolingwistyczna; interferencje

Pamiętnik dla dzieci [A Memoir for Children] by Helena Masalska: A Testimony of Twentieth-Century Latvian Polish

Abstract

This article presents *Pamiętnik dla dzieci* [A Memoir for Children] by Helena Masalska, a text which may not be very long but is certainly important for scholars documenting the Latvian variety of twentieth-century Polish. Written in a colloquial variety of the language in 1992, the memoir tells about the childhood and the youth of the author, born in 1917. The study considers the influence of Russian and Latvian as well as a dialect of Belarusian on the author's Polish, provides a description of its features of spelling, and reconstructs the sociolinguistic situation in which the Polish of Helena Masalska was shaped.

Keywords: Polish language; Latvia; 20th century; memoir; sociolinguistic situation; interference

Dr Małgorzata Ostrówka, doctor of humanities in the field of Slavic linguistics, research and technical staff member at the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences. Her scholarly interests focus on regional and dialectal varieties

of language, and the historical Polish of the eastern borderlands of the former Polish-Lithuanian Commonwealth (Belarus, Lithuania and Latvia). In 1995–2000 she conducted pioneering studies of the Polish language in Latvia. Her research on Polish spoken and written in Soviet Belarus (conducted in 2003–2008) resulted in two co-authored monographs (with Iryda Grek-Pabisowa and Beata Biesiadowska-Magdziarz) and original articles.

Bibliography (selected): Nazwy stopni pokrewieństwa w polszczyźnie łotewskiej [The names of degrees of relationship in the Polish Dialect of Latvia], *Acta Baltico-Slavica* 30, Warszawa (Warsaw) 2006, 453–469; (with Iryda Grek-Pabisowa and Beata Biesiadowska-Magdziarz), *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna mówiona* [The Polish language in Soviet Belarus during the inter-war period: Spoken Polish], Warszawa (Warsaw) 2008; *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna pisana* [The Polish language in Soviet Belarus during the inter-war period: Written Polish], Warszawa (Warsaw) 2008; Napisy nagrobne w Rzeżycy i Krasławiu (Łotwa) jako przykład koegzystencji kultur i języków w Łatgalii [Tomb inscriptions in Rēzekne and Kraslava (Latvia) as an example of co-existence of cultures and languages in Latgale], *Acta Baltico-Slavica* 38, Warszawa (Warsaw) 2014, 40–66; (with Iryda Grek-Pabisowa), Zakres wpływów wschodniosłowiańskich w polszczyźnie północnokresowej – wpływy białoruskie [East Slavic influences in the north borderland Polish language – Belarusian influences], *Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego* 66, Łódź 2018, 141–161; (with Ewa Golachowska), Современный польский язык в Латвии [Contemporary Polish language in Latvia], *Linguistica Lettica* 26, Rīga (Riga) 2018, 154–173.

Dr hab. Ewa Golachowska, linguist, graduate in Polish Studies at the University of Warsaw. She studies sociolinguistic phenomena at the crossroads of Polish, East Slavic and Baltic languages. She is interested in language connections with religion and national and social identification. Author of a number of academic articles, co-author of several volumes of *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny* [An atlas of East Slavic local dialects in the Białystok region] and co-editor of seven collective volumes. She organised a number of conferences, including the cycle *Konstrukcje i destrukcje tożsamości* [Constructions and destructions of identity].

Bibliography (selected): *Język i kultura mieszkańców wsi włościańskich i szlacheckich dawnej ziemi drohickiej na Podlasiu. Studium socjolingwistyczne* [The language and culture of the inhabitants of gentry and peasant villages in the historical Drohiczyn

Land in the Podlasie region], Warszawa (Warsaw) 2006; *Jak mówić do Pana Boga? Wielojęzyczność katolików na Białorusi na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa (Warsaw) 2012, published in English translation as *Conversations with God: Multilingualism among the Catholics in Belarus in the late twentieth and early twenty-first centuries*, Berlin 2020.

Liene Lieģeniece, teacher and translator (Latvian, Russian, Polish); author of a self-study Latvian textbook for foreigners (*Латышский язык для всех*); translator of stories by Vladimir Nabokov (*Šausmas* [Terror]) and religious books from Russian, and Stanisława Chobian-Chéron's memoirs from Polish (*Klaida magones*, Rīga (Riga) 2018, orignal Polish edition: *Wędrowne maki* [Migrant poppies], Warszawa (Warsaw) 2007).

Correspondence: Małgorzata Ostrówka, Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, e-mail: malgorzata.ostrowka@ispan.waw.pl; Ewa Golachowska, Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, e-mail: egolachowska@ispan.waw.pl; Liene Lieģeniece, Rīga, e-mail: milabulcina@inbox.lv

Support of the work: This work was supported by core funding for the statutory activity of the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences.

Authors' contribution: The first author, MO, is responsible for the concept of the study, and collected and analysed the examples; the second author, EG, suggested a description method, and collected and analysed the data; the third author, LL, shared the material for research (*Pamiętnik dla dzieci* by Helena Masalska) and analysed examples from the Latvian language. All authors participated in drafting the manuscript.

Competing interests: MO is a member of the Editorial Team of this journal. EG and LL declare that they have no competing interests.

Publication History: Received: 2020-03-18; Accepted: 2020-08-01; Published: 2020-12-31.